Nr 259. Kraków 11 Listopada — Wtorek. Rok 1862.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 10 listopada.

Pogląd na położenie polityczne w upłynionym tygodniu potwierdza prawdziwość spostrzeżenia, iż akcya przechodzi od ludów do rządów, z drogi rewolucyjnej na drogę dyplomatyczną. W sprawie włoskiej przejście to już nastąpiło, w greckiej się spełnia, a w amerykańskiej jest zapowiedziane. W niemieckiej możeby się nie dało tak dokładnie tego przejścia oznaczyć, gdyż tam działanie ludów odbywało się w usługach tylko działania rządowego.

Upadkiem wyprawy Garibaldego działanie ludowe zamkniętem zostało na teraz we Włoszech, i dyplomacya wzięła w wyłączne posiadanie dalsze urządzenie Włoch, a dzisiejszy minister francuski spraw zagranicznych jest reprezentantem tego kierunku dyplomatycznego. Rewolucyę grecką podciągnęły natychmiast rządy mocarstw pod władzę dyplomacyi; przemyśliwają one nad tem, oby ograniczyć akcyę rewolucyi do zmiany osoby króla, a co najwięcej, do zmiany dynastyi, i za pomocą dyplomatycznych środków chcą rewolucyę ludową przedzierzgnąć w rewolucyę pałacową. W wojnie amerykańskiej Francya oddawna zmierzała do interwencyi dyplomatycznej, a temi dniami wyraźne już w tym celu poczyniła przedstawienia w Londynie i Petersburgu.

Ten kierunek dyplomatyczny jest znamieniem obecnego położenia, a jeżeli jeden lub drugi wypadek mniejszej wagi od tego kierunku zbaczać może, to wszelako nie idzie on w rachubę głównych potęg i tylko jako trudność, ale nigdy jako przeszkoda nie objawia się. Gabinet turyński wcale nie myśli wyłamać się z ścieśniającej działanie jego polityki, albowiem niewidzi, aby na innej drodze mógł w tej chwili korzyści jakie osiągnąć. Owszem, to położenie rzeczy dozwoli mu przygotowywać zwolna siły i organizować żywioły niesforne. Zgadza on się na działanie dyplomatyczne w obec Rzymu, bo niema środków do rozpoczęcia akcyi na innej drodze, a pewnym jest, że ta inna droga nie chybi go, gdy nadejdzie pora stosowna. Papierowa wojna rozpoczyna się na nowo; a za zebraniem się parlamentu angielskiego w styczniu odsłoni się dopiero jasno cała ta kampania i wykaże się z niej, że sprawa ani na krok niepostąpiła: lecz zawsze zyskano wiele, bo zatrzymano się na miejscu i ochroniono Europę od wojny.

Co do sprawy greckiej, jeszcze dyplomacya nie jest pewną, czy się jej powiedzie pokierować nią. Nie wystarczy tu bowiem samo postanowienie mocarstw opiekuńczych co do osoby przyszłego króla, albowiem rewolucya grecka nie za cel główny mògła mieć pozbycie się Ottona, który całe lato spędzał corocznie po kąpielach niemieckich, lub królowej Amalii, która wpadała niekiedy na prawdziwą misyę jaką może mieć władca grecki i marzyła o koronacyi w kościele, a dotąd meczecie ś. Zofii. Jeśli dyplomacya europejska zechce utrzymać powagę swą w obec sprawy greckiej, będzie musiała może użyć środków tak groźnych jak podczas wojny wschodniej. Mimo tego powstanie w prowincych tureckich mogłoby nadać sprawie greckiej zupełnie inną postać. Rząd tymczasowy, jakikolwiek skład jego będzie, nie jest tak konserwatywny, jak każda władza monarchiczna, aby reprezentował w dyplomacyi żywioł trwałości, i spełniał to coby przyrzekł. Jeśli się potwierdzi wiadomość, że do zgromadzenia narodowego będą przypuszczeni deputowani z prowincyj greckich, dziś pod panowaniem Turcyi jeszcze zostających, to już kierunek rewolucyi greckiej nacechowanym zostanie wyraźnie, i zawiedzie oświadczenia rządu tymczasowego uczynione państwom opiekuńczym, jakoby zamachy zbrojne w celu rozszerzenia granic nie należały do programu rządu greckiego.

W sprawie amerykańskiéj radaby Francya wpływowi dyplomacyi europejskiéj także utorować drogę. Dzienniki angielskie głoszą, że chce ona wraz z Anglią i Rosyą uczynić przedstawienie do Washingtonu i Richmondu o zaniechanie kroków wojennych, i że Rosya przychyla się do wniosku francuskiego. Czy obie strony wojujące są tak już wycieńczone, jak tego oczekiwała Anglia, aby się propozycyi tej chwyciły ochoczo? Zdaje się, że ten krok Francyi jest wstępem do dalszych, a których rezultatem byłoby uznanie unii południowéj czyli tak zwanych separatystów. Zniewala do tego Francyę jej położenie w Meksyku, które niema być tak świetne, jak to urzędowo ogłaszane raporta przedstawiają. Interwencya dyplomatyczna w Stanach Zjednoczonych nastręczyłaby może Francyi sposobność wycofania się z Meksyku; a jeżeli wycofanie to będzie Anglii na rękę, to może nie odmówi zgodzenia się na wniosek francuski. Inaczej, musi Francya użyć wszystkich sił, aby wyjść z wyprawy meksykańskiej bez szwanku honoru nie tylko wojskowego ale i honoru swojej polityki.

W sprawach niemieckich niezmieniło się położenie polityczne, bo też sprawy te leżą prawie poza obrębem działania europejskiego. Połowiczna polityka gabinetu pruskiego, wewnętrzne intrygi stronnictwa krzyżowego, osobisty charakter króla, który nie może się oswoić z rolą króla konstytucyjnego, sprawiły, że wpływ Prus na Niemcy a przez Niemcy na Europę zeszedł do stanu, w jakim był przed objęciem rejencyi przez dzisiejszego króla. Łatwo przeto było Austryi wyparować Prusy z ich niemieckiego stanowiska, a jeżeli reformę Bundestagu przeprowadzi Austrya po swojej myśli, wtedy Prusy nie otrzymają nawet tych od niej koncesyj, jakie im była przed rokiem ofiarowała. Reorganizacya militarna stanie się wtenczas kosztowną zaprawdę zabawką.

Sejmy krajowe zwołane są zatem na 10go grudnia. Czy się z pewnością na ten dzień będą mogły zebrać, skoro Rada państwa nie ukończyła dotąd prac sobie przydzielonych, a równocześnie Rada państwa i Sejmy obradować nie mogą? Ażeby sejmy mogły się na 10go zebrać, musiałaby Rada państwa zamknąć posiedzenia swoje już co najpóźniéj 6go, by deputowani galicyjscy dniem i nocą pędząc mogli stanąć we Lwowie dniem przed zwołaniem sejmu. Ażeby zaś Rada państwa 6go była gotową, musi w ciągu dni 24, bo tyle dni powszednich pozostaje jéj jeszcze do życia, przeprowadzić przez obie Izby ustawę bankową, która już na ukończeniu jest w Izbie niższéj, budżet na r. 1863, który wcale jeszcze dotąd nie obradowany, podwyższenie podatków przez rząd żądane, na które już przed kilkoma miesiącami nie zgodzono się, ustawę o kontroli długu państwa, nie mówiąc już o innych ustawach w wydziałach traktowanych, jak np. o ustawie katastralnéj, nie mówiąc także o ustawach, które w Izbie niższéj uchwalone, jeszcze przez wyższą nie przeszły. Czyż Rada państwa która nie znalazła dość czasu aby załatwić te sprawy w ciągu kilkunastu miesięcy, ma je w ciągu dni kilkunastu wykończyć?

Zdawałoby się, że radzibyśmy przedłużyć żywot Rady państwa bez końca, aby tak jak dotąd, każdy przedmiot z Izby do Izby, z komisyi do komisyi przechodził, z powolnością nieznaną w innych zgromadzeniach prawodawczych. Bynajmniéj. Lecz jedno z dwojga. Albo Rada państwa musiała wiele potrzebować czasu do zbadania każdego wniosku, albo dość dla niéj odczytać projekta, wysłuchać opinii wydziału na prędce wygotowanéj i powstawszy przyjąć je i uchwalić. Jeżeli oświadczenia Ministra Stanu uczynione zaproszonym u niego na wieczór w d. 6 b. m. członkom Izby deputowanych zdołały całą pracę parlamentarną wymagającą dawniéj wielu miesięcy, skrócić do tyluż dni, to należy żałować, iż już przed rokiem nie uczyniono tego manewru. Bylibyśmy mniéj może mieli arkuszy stenograficznych sprawozdań z obu Izb, ale za to mniéj pod wielu względami zawodu parlamentarnego.

Jeżeliby zwołanie sejmów miało tylko na celu uczynić zadosyć brzmieniu konstytucyi, to nie stanie się i temu w zupełności zadosyć, albowiem gdyby szło o zwołanie sejmów w roku 1862, to nie, aby je zwołać choć na dzień 31 grudnia; ale idzie o to, aby sejmy corocznie spełniły swoje prawodawcze obowiązki, a na to nie wystarczą sejmy zwołane na 10go grudnia. Bądź co bądź, rząd osiągnie co zamierzył, to jest przeprowadzi kwestye finansowe śpiesznie i niemal wedle woli swéj—bo kilkanaście dni nie wystarczy na innego rodzaju parlamentarne czynności, jak wstawanie z ławek za każdym paragrafem każdego projektu rządowego.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z nad Wisły 7 listopada.

XXIV. W jednym z poprzednich artykułów wyszczególniliśmy tę okoliczność: iż w duchu istniejących przepisów, prawo używania tak nazwanej *asystencyi* w celu przeszkodzenia kontrawencyom szynkarzów, przysłużało w Galicyi stronom do propinacyi uprawnionym.

Nie potrzeba się wiele nad tem rozwodzić: iż gdy jak wiadomo dawniej juryzdykcya tak nazwana patrymonialna w Galicyi była poruczona dominiom i magistratom (rozumie się do propinacyi uprawnionym), używanie *asystencyi* z ich strony w powyżej wskazanym celu nie nastręczało żadnych trudności.

To też dominia i magistraty w obronie przysługujących im wyłącznych praw propinacyjnych, niemniej w obronie praw przez strony dzierżawiące *regale* propinacyjne czasowo nabytych, używały wprawdzie w mowie będącego środka *asystencyi*; ale używały go zazwyczaj tylko *brevi manu*, to jest bez formalnego wytaczania sprawy w jakimkolwiek kierunku urzędowego działania.

Gdy jednakże w roku 1855 miała nastąpić zupełna zmiana w dotychczasowej organizacyi władz tak sądowych jak i politycznych w Galicyi, w skutku czego sprawowanie jurysdykcyi (a zatem i ewentualne zarządzenie wspomnionego środka *asystencyi* w przedmiocie propinacyi) miało być odjęte zwierzchnościom miejscowym a poruczone urzędom monarchicznym, wtedy (a nawet jeszcze na trzy lata przed wprowadzeniem w życie pomienionej nowej organizacyi) zaszła we właściwych kołach rządowych wątpliwość pod tym względem: azali i o ile ta zmiana jurysdykcyi, z której w bardzo częstych przypadkach wyniknąć musi brak nieodzowny miejscowego i doraźnego nadzoru, wpłynie niepomyślnie na stan *regale* propinacyjnego w Galicyi?

W skutku przeto podniesionej powyższym sposobem w tym przedmiocie kwestyi, ministerstwo spraw wewnętrznych z uwagi na potrzebę obmyślenia środków kwoli ułatwienia przebycia wyżej nadmienionej fazy organizacyjnej właścicielom *regale* propinacyjnego w Galicyi (a to snadź celem utrzymania ich w posiadaniu przysługujących im w tym względzie wyłącznych praw) widziało się spowodowanem do wystosowania do namiestnictwa galicyjskiego dekretu z dnia 10 grudnia 1854 roku L. 30304.

W owym dekrecie rzeczone ministerstwo powiada:

„1) iż według zrobionych spostrzeżeń, w przypadkach udzielania *asystencyi* stronom uprawnionym do propinacyi, a to w celu przynaglania szynkarzów do wyłącznego pobierania od nich trunków (rozumie się o ile w mowie będący szynkarze do takowego pobierania obowiązani się okazują), władze stósowały się do istniejących przepisów;

2) że ze względu na tę okoliczność ministerstwo żąda od namiestnictwa wyłuszczenia sposobu postępowania, jaki w przypadkach udzielania *asystencyi* w przedmiocie propinacyi, przed ogłoszeniem ustawy z dnia 7 września 1848 roku, niemniej po owym terminie, odnośnie do istniejących prawnych przepisów zachowywanym bywał; oraz iż żąda udzielenia sobie wyjaśnienia pod tym względem: jakiby tryb postępowania, ze względu na zmienione obecnie stosunki, w tym przedmiocie na przyszłość ustanowić należało.“

W skutek owego zapytania, namiestnictwo lwowskie zasięgnąwszy opinii wszystkich władz obwodowych swojego obrębu, zdało pod dniem 18 września 1855 roku L. 3961 ministerstwu spraw wewnętrznych relacyą w następującej osnowie:

ad 1. „iż wytknięty w tym ustępie dekretu ministeryalnego przypadek użyczenia i użycia *asystencyi* w Galicyi nigdy się nie wydarzył; ponieważ szynki tak nazwane *radycyonowane* tutaj tylko we dwu miastach (we Lwowie i Gródku), po wsiach zaś wcale nie istnieją. Inni szynkarze zaś są postanowieni od zwierzchności do propinacyj uprawnionych, w którym razie bywają zaopatrzeni we właściwe konsensa. Co się wszakże tyczy zobowiązania tych szynkarzów do pobierania trunków na wyszynk od stron do propinacyi uprawnionych, takowi w tym względzie, jeśli są w miastach, podlegają warunkom a właściwie ustanowieniom istniejącej umowy dzierżawnej; jeśli zaś są po wsiach, natedy podlegają zwyczajowemu zobowiązaniu się, które na siebie przyjęli.

W razie zresztą, jeśli jakowy szynkarz rościł sobie pretensyą do prawa wolnego pobierania trunków zkądinąd i w tym względzie spór wytaczał; takowy (w mieście) bywał zwykle ze swoją sprawą odsyłany do drogi prawa tj. do właściwego sądu cywilnego. Na wsi zaś z uwagi na istniejący jeszcze po ów czas stosunek *poddańczy*, sprawa taka bywała traktowaną na zasadzie patentu z dnia 1 września 1781 roku, w moc którego władze polityczne były i są upoważnione do rozsądzania sporów o propinacyą, wytaczanych we wskazanym zakresie.“

ad 2. „Zgodnie z powyższem wyłuszczeniem rzeczy zachodził zatem w Galicyi przypadek udzielenia i użycia *asystencyi* tylko wtedy, jeśli strona uprawniona do propinacyi zawiadomioną została albo o nieupoważnionem szynkowaniu, albo też o zaszłem przemyceniu trunków z poza obrębu propinacyjnego do własnego terytoryum, ma się rozumieć w miastach (bez poprzedniego oznajmienia i uiszczenia oznaczonej opłaty do kasy miejskiej lub dzierżawcy dochodów propinacyjnych) bądź na własny użytek, bądź też na wyszynk,— po wsiach zaś na wyszynk przeznaczonych.

W takim razie więc uprawniony do propinacyi żądał zwykle *asystencyi*, tj. dania mu w pomoc organu zwierzchności miejscowej, a to w celu sprawdzenia kontrawencyi i przedsiębrania rewizyi trunków.

Zresztą w mowie będący środek udzielania *asystencyi* powinienby również i nadal w używaniu pozostać, rozumie się kwoli utrzymania tak miast jak i właścicielów ziemskich w posiadaniu przysługujących im praw propinacyjnych. Ponieważ atoli urzędy powiatowe od miejsca kontrawencyj propinacyjnych po większej części są oddalone, przeto środka *asystencyi* faktycznie używać i takowy w mocy utrzymywać powinniby przełożeni gmin.“

Ta relacya namiestnictwa galicyjskiego nie wywołała ze strony ministerstwa dotychczas żadnej rezolucyi w powyższym przedmiocie.

Z Krotoszyńskiego 5 listopada.

Przed dwoma laty, Polacy uczący się gospodarstwa w akademii rolniczej w Proszkowie na Szląsku, uczcili rocznicę powstania narodowego w r. 1830, żałobnem nabożeństwem, podczas którego odśpiewali pieśń „Boże coś Polskę“. P. Władysław Klepaczewski uczeń tej akademii, a zarazem podporucznik artyleryi landwery pruskiej, wziął udział w tym religijno-narodowym obchodzie, za co wytoczono mu sprawę przed sądem honorowym wojskowym. Sąd ten złożony z oficerów 46go pułku piechoty zawyrokował:

„że Władysława Klepaczewskiego, podporucznika artyleryi wykluczyć należy ze stanu oficerskiego za postępowanie tego stanu niegodne i „za niepatryotyczne usposobienie.“

Król zatwierdził ten wyrok pismem gabinetowem z dnia 17 grudnia 1861, a Władysław Klepaczewski wykreślony został z pocztu oficerów pruskich. Wszystkich oficerów armii zawiadomiono o tym wyroku pismem okólnem. W wojsku pruskiem jest kilkunastu oficerów Polaków. Że wyrok ten nazywający postępowanie p. Klepaczewskiego niegodnem, boleśnie ich dotknąć musiał, jest rzeczą jasną. W jakimkolwiek bowiem Polak znajdzie się położeniu spółecznem, niemoże wyprzeć się miłości, którą winien rodzinnej ziemi, ani zmienić niemoże wrodzonego uczucia, jak nie można nakazać nikomu patryotyzmu obcej ojczyzny. Są zapewne ludzie tak przejęci prawdą przysłowia: „Ubi bene ibi patria“, że umieją co kilka tygodni zmieniać ojczyznę, a zawsze są patryotami ziemi na której żyją. Czasy wojen napoleońskich wykazały najjaśniej, że lubią oni trzymać się zawsze racyi mocniejszego. Nie możemy w tym względzie o lepszą z nimi się ubiegać. Jeżeli sumienie nam nakazuje, to często w życiu płyniemy pod wodę, choć żeglowanie z wodą jest łatwiejsze.

Wyrok sądu honorowego przedłożono, jak wyżej powiedziano i oficerom Polakom. P. Stanisław Sczaniecki, porucznik piechoty i posiadacz dóbr Skóraczewa, ożeniony z wnuką szanownego jenerała Szembeka, okólnika rzeczonego nie podpisał. Po przedłożeniu mu tego wyroku osądził za niezgodne z poczuciem narodowem i z obowiązkami swemi pozostać nadal oficerem pruskim. Zrobił więc wniosek o udzielenie mu natychmiastowej dymisyi.

Wniosek ten oparł na powodach następnych:

1, że jest Polakiem duszą i ciałem, i nigdy nim być nie przestanie,

2, że jako prawy Polak, obchodził i zawsze obchodzić będzie każdą rocznicę narodową,

3, że pieśń „Boże coś Polskę“ ile razy nadarzy się pora, będzie śpiewał, jak ją dotąd śpiewywał, bo to jest pieśń katolicka i kościelna, za taką przez samego J.O.X. Prymasa naszego kraju uznana.

Z żądanie w ten sposób dymisyi zrobiło w wojsku wielkie wrażenie. Król dymisyi Sczanieckiemu odmówił, a pod dniem 14 października r. b. nakazał wytoczyć przeciw niemu najściślejsze śledztwo. Jesteśmy aż nadto przekonani, że sąd honorowy wojskowy wyda wyrok skazujący Sczanieckiego na wydalenie z wojska, ale że w inny sposób oficera wypowiadającego tak jasno zdanie swoje karać nie będzie. Szlachetność, otwartość i odwaga cywilna znajduje i pomiędzy niecywilizowanymi ludźmi uznanie; mamy więc prawo spodziewać się, że sąd honorowy złożony z oficerów pruskich potrafi ocenić śmiałe wystąpienie i honorowe porucznika Stan. Sczanieckiego.

Przedwczoraj kupił p. Edmund Taczanowski na subhaście piękne dobra Broniszewice, które dotąd były własnością Wład. Przyłuskiego. Na pociechę naszą powiedzieć mogę, że w powiatach Krotoszyńskim i Pleszowskim ani jedna wieś w ostatnich czasach nie przeszła w ręce obce.

Z Podola 5 listopada.

Dnia 31 paźdz. gubernator podolski Braunschweig rozesłał na mocy rozkazu ministeryalnego za pośrednictwem sprawników, pismo do marszałka szlachty gubernialnego i wszystkich marszałków powiatowych podolskich, następującej treści:

„Marszałka gubernialnego i wszystkich marszałków powiatowych, którzy podpisali adres, usunąć z posad, a na ich miejsce naznaczyć urzędników od korony nie zważając ani na ich rangę ani na ich godność (zwanije). Marszałka gubernialnego aresztować w mieście gubernialnym, powiatowych w mieście powiatowem, aż do dalszych rozkazów. Wszyscy marszałkowie podpisani na adresie stali się winnymi zbrodni stanu (!?) i będą sądzeni w drodze kryminalnej przez Senat, za to, że nietylko nie przeszkodzili podpisaniu i podaniu adresu treści występnej (!!) naganiającej zasadnicze ustawy państwa i dążącej do rozerwania cesarstwa, ale nawet sami go podpisali.“

Donosząc wam o tem pośpiesznie, nie mam czasu wykazywać bezzasadności tego oskarżenia, i bezsprawności uwięzienia, co zresztą jest widocznem dla wszystkich znających adres.

Gubernator do tego pisma ministeryalnego dodaje ze swej strony tonem rozkazujacym przez *wy*, *wam*, aby zaraz po odebraniu rozkazu stawili się do miejsc wyznaczonych, w razie zaś gdyby tego nieuczynili, użyje siły policyjnej.

Marszałka pewiatowego p. Czerwińskiego zastał ten rozkaz w Kamieńcu, więc zaraz został aresztowany. Marszałek gubernialny p. Aleks. Sadowski i marszałek powiatu uszyckiego p. Chełmiński byli u siebie na wsi chorzy; lecz gubernator nie zważając na świadectwa lekarzy rządowych, posłał sprawnika i żandarmów aby chorych wzięli z łóżek. Nie wiem do tej chwili co się stało, ale można być pewnym, że siepacze Braunschweiga dopełnili danego im rozkazu.

Cały czyn ten bezprawny wywołał wielkie na Podolu oburzenie i tym silniej dał poznać, jak słuszne były przedstawienia w adresie obywateli żądających zabezpieczenia praw indywidualnych i narodowych przez połączenie z innemi polskiemi prowincyami i nadanie odpowiednich instytucyj. To bezprawne uwięzienie wybranych przez obywateli naczelników t. j. marszałków, a internowanie w prowincyi wszystkich obywateli, jest wyraźniejszem może jeszcze niżli sam adres wypowiedzeniem, że system rządu jest prześladowczy a cała ludność nieukontentowaną. Nikogo zaś ani w naszej ani w innych prowincyach uwięzienia te nieodstraszą od spełnienia każdej powinności, albowiem zapomina rząd rosyjski, że prześladowania rodzą męczenników, a prześladowana sprawa coraz silniej występuje. Na powyżej opisane postąpienie rządu rosyjskiego przygotowani byli marszałkowie i obywatele, a żony ich postanowiły nie odstępować swych mężów i towarzyszyć im choćby i na Syberyę. Sam byłem świadkiem tej determinacyi niewiast polskich, gdy słowa powyższe ze łzami w oczach ale stanowczo wymawiały.

Oto z jednéj strony przykład wytrwałości polskiéj przy swych prawach i miłości kraju, z drugiéj strony bezprawia rosyjskiego.

Wszyscy obywatele podpisani na adresie, nie są aresztowani, lecz oddani pod dozór policyi. Dał także gubernator rozkazy, ażeby policya dawała znać gdyby gdziekolwiek był zjazd obywateli choć kilku.

Berlin 8 listopada.

♁ „Konstytucyę pruską można uważać w tej chwili za zawieszoną“, powiedział przed kilku dniami nie bez słuszności jeden z dzienników krajowych. Rzeczywiście, stan polityczny, w którym się dziś Prusy znajdują, każe prawie zapomnieć, że kraj konstytucyjnie jest rządzony. Pominąwszy konstytucyjną nielegalność administracyi bez uchwalonego budżetu, wszystko co dziś ze sfer rządowych przez organa prasy ministeryalnej do wiadomości publicznej przenika, lub przez związane z niemi jak najściślej stronnictwo feodalne przedstawia się w słowie i czynie na scenie publicznej, nosi na sobie cechę niepojętego w rządach konstytucyjnych lekceważenia form systemowi temu właściwych. Co najosobliwsza, to że na tej scenie król konstytucyjny odgrywa pierwszą i główną rolę, przemawia do deputacyj wątpliwego pochodzenia i składu, stawających przed nim z adresami wyraźnej antykonstytucyjnej lojalności, jakby do rzeczywistej legalnej reprezentacyi kraju, wynurza przed niemi swój polityczny sposób myślenia, swoje osobiste uczucia i przekonania, wprost i bez pośrednictwa ministrów, oświadcza, że nie minister wojny, lecz on sam jest twórcą planu zreorganizowanej armii, od którego w żadnym razie nie odstąpi, dziękuje za objawione sobie uczucia wierności i poddanności, i wzywa do zaszczepiania i upowszechnienia ich u reszty narodu sprowadzonego z prostych dróg i zbłąkanego w wyobrażeniach swych i skłonnościach.

Postąpiono jeszcze o jeden krok dalej. Wybrano ważniejsze z tych odpowiedzi królewskich i polecono landratom, aby je dla większego rozpowszechnienia pomiędzy ludem, mianowicie dla dania poznać całemu krajowi prawdziwych osobistych intencyj monarchy, ogłosili w urzędowych dziennikach powiatowych (*Amtsblaetter*). Jak korespondencye z różnych części kraju donoszą, poleceniu temu stało się już w większej części zadość. Są to więc, skutkiem tego urzędownie nakazanego ogłoszenia, istotne odezwy króla do narodu, odezwy bezpośrednie, niekontrasygnowane przez żadnego z odpowiedzialnych ministrów, jak tego ustawa konstytucyjna wymaga.

W państwie absolutnem nie byłoby przeciwko temu całemu postępowaniu nic do nadmienienia. Z wyjątkiem Anglii, gdzie każde publiczne słowo panującego orzeka się i ogłasza tylko pod odpowiedzialnością ministra, nie uderzałoby to postępowanie nawet w konstytucyjnych rządach, gdyby adresy składane u stóp tronu i wychodzące od niego odpowiedzi zachowały się ściśle w granicach istniejącej konstytucyi, i szczególnie też te ostatnie nie przybierały postaci i znaczenia aktów urzędowych. Że to w Prusiech dziać się może, jest to nowym dowodem, że rząd nie jest jeszcze prawdziwie konstytucyjnym, że nie jest nim, nie mówię już co do istoty, lecz nawet co do form, powszechnie w tym systemie przyjętych. Z formy i treści odpowiedzi dziś urzędownie ogłoszonych wynika, że potąd w Prusiech król osobiście rządzi, a orzeczona konstytucyą odpowiedzialność ministrów jest czczem słowem; że sejm nie jest istotnie ciałem prawodawczem stanowiącem, lecz tylko ciałem doradczem, jak to już przez osobliwszy *lapsus linguae*, przy przyjmowaniu reprezentantów kraju w Królewcu w czasie koronacyi było powiedziano, ciałem doradczem, którego rad „jednak“ król słucha, to jest, słucha, kiedy nie sprzeciwiają się jego widzeniu, jak się o tem przekonywamy z kwestyi reorganizacyi armii, którą król, wedle brzmienia ogłoszonych odpowiedzi, postanowił bezwarunkowo przeprowadzić i utrzymać.

W takim stanie rzeczy należałoby mniemać, że rząd przygotowuje się istotnie do jakiegoś zamachu, jeśli nie całkowitego, to przynajmniej częściowego, na konstytucyę, aby zapełnić ów brak, owę „lukę,“ którą z taką jenialną bystrością w niej odkryto, i o której nawet w jednej z odpowiedzi królewskich teraz ogłaszanych powiedziano, że tylko korona może ten brak zastąpić. Nie idę tak

daleko, abym przypuszczał, że rząd myśli o zamachu, bo tak niepolitycznego kroku nie mógłby w obecnem położeniu Europy doradzać największy przeciwnik systemu konstytucyjnego. Nie przypuszczam nawet, że rząd ma obecnie zamiar przystąpić do rewizyi niektórych wątpliwych artykułów konstytucyi, aby je ściślej określić i nowemi dopełnić, boć zamiar takowy nie byłby do przeprowadzenia w obecnej Izbie poselskiej. Nie mięszają mię w tym względzie intrygi małego lecz rzeczywiście silnego dziś stronnictwa federalnego, ani szalone deklamacye jego organu, dostrzegającego, że rząd znajduje się na prostej drodze do monarchii z reprezentacyą stanową.

Mojem zdaniem, wszystkie te wysilenia dzisiejsze i rządu i sprzymierzonego z nim stronnictwa krzyżowego, te deputacye z adresami lojalności i dawane im a dziś urzędownie publikowane odpowiedzi królewskie, nie mają innego celu, jak zmienić i przerobić, jeśli się da, obecne usposobienie narodu, aby pod wpływem tej przemiany, rozwiązawszy obecną Izbę poselską, za pierwszym objawem swojej dotychczasowej niengiętości, nakazać nowe wybory. Jeżeli co, to zamiar takowy uważam za dojrzały w politycznym programie dzisiejszego gabinetu. Zdaleka rozpoczęto agitacyę, i to agitacyę wcale niezwykłą, agitacyą nie okólnikami ministeryalnemi, lecz osobistemi, bezpośredniemi odezwami samego króla. Ministrów nieodpowiedzialnych naród nie poważa, nie słucha. Korona sama staje do walki, w obronie praw swoich, w obronie najwyższych interesów państwa, które przedstawia jakoby na szwank wystawione i zagrożone przez dzisiejszą reprezentacyę kraju.

Miałżeby głos taki pozostać bez skutku? Miałżeby naród już tak bardzo oziębnąć w przywiązaniu swem do tronu, że odmówiłby zaufania monarsze swemu? Gdyby Izba poselska była odrazu z kończącym się sejmem rozwiązaną, niemasz wątpliwości, że nakazane wybory byłyby przedstawiły więcej jeszcze stanowczy charakter. Ale dziś, jutro, po jednym, po dwóch, po trzech miesiącach, w obec tego co już zaszło i co jeszcze zajść może, rozwiązana, bardzo wątpię, aby się na nowo w podobnym składzie ujrzała. Wyborcy miast zapewne dotrzymają placu, ale ludność wiejska nie oprze się wywieranemu na nią przez tyle czasu tak wysokiemu i silnemu wpływowi. Organizacya armii stała się nieuniknioną koniecznością. Walczyć przeciw niej niepodobna. Przekonanie to staje się coraz powszechniejszem. Obecna Izba nie może sama sobie zadać kłamstwa w oczy, i musi być rozwiązaną, jeżeli rząd nie nagnie się do jej żądań. Wtedy korona odezwie się raz jeszcze do narodu. Będzie to ostatnia próba jego lojalności. Jeżeli się nie powiedzie, wtenczas nie ręczę za konstytucyę.

Paryż 5 listopada.

B. Dziś w kościele Wniebowzięcia odprawione zostało za staraniem Polaków goszczących w Paryżu nabożeństwo „za spokój duszy ś. p. Róży z Potockich Zamoyskiej małżonki Andrzeja Zamoyskiego i do ostatniéj choroby nierozłącznej przez lat czterdzieści towarzyszki w trudach, ofiarach i cierpieniach dla sprawy ojczystéj ponoszonych.“ Przytaczamy dosłownie wyrażenie listów zapraszających. Jak na nie ogół odpowiedział, dzisiejsze zgromadzenie miarę daje. Trzy tylko podobne dzisiejszemu obchody pamiętamy świeżo w Paryżu. Dwa nabożeństwa za poległych 27go lutego i 8go kwietnia, oraz egzekwie za spokój duszy księcia Adama Czartoryskiego.

Organizatorowie obrzędu nie byli panami wyboru świątyni. Członkowie rodziny życzyli sobie, ażeby w kościele niejako parafię polską będącym za Polską duszę modlono się. Kościół Wniebowzięcia aczkolwiek dosyć obszerny, niedostatecznym jest na wielkie zebrania. A takiemi zawsze bywają zgromadzenia do których należą nie tylko ci, którzy w wygodnych komnatach mieszkają, ale nierównie większa liczba po strychach i suterenach tulących się rodaków. Nie jeden z takich co dawno téj części miasta nie odwiedził, znalazł się przy katafalku nieznajoméj mu nawet osobiście zmarłéj, bo chciał uczcić narodową zasługę i prawdziwe męczeństwo. Tak jest, dopełniony został akt niesłychanéj tyranii bo skonała żona, któréj odmówiono pociechy pożegnania ukochanego męża. Bo wygnany mąż na próżno błagał, on który nigdy o nic dla siebie nie prosił, napróżno poddawał się najsurowszym warunkom; niedozwolono mu zamknąć powiek żony. Milczeniem mu odpowiedziano. Sumę pontyfikalnie celebrował X. Jełowicki w asystencyi dwóch sędziwych polskich kapłanów. Starano się o ile można cudzoziemczyzny unikać, ażeby nawet w formach cechę narodową obrzędowi zachować. Trzeba było koniecznie użyć śpiewaków z parafii ś. Magdaleny, ale głos polski silny, sympatyczny, giętki i z metodą wyborną użyty, dał się słyszeć solo w czasie oferty. Polskie były słowa i polskie serdeczne oddanie. Polka je zanuciła, panna Klotylda Bogdanowiczówna. Gdyby nie było obficie łez w oczach, byłaby je pewnie wycisnęła. Rozeszliśmy się z sercami ściśniętemi i pod wpływem odmiennym od wrażeń dawniéj przy podobnych obrzędach doznawanych. Modląc się za poległych braci, cieszyliśmy się nadzieją i wbijali w dumę.

Przy trumnie małżonki hr. Andrzeja Zamoyskiego, gorzka myśl się nasuwa. Cóż, to tam w téj Polsce, gdzie jednak powiadają, że się o zadowolnienie potrzeb narodu rząd stara, cóż to tam za karły u władzy być muszą, karły złe i silne skoro mogą dopuścić nietylko pogwałcenia wszelkiego prawa, ale urągania się najdroższym uczuciom. P. Andrzeja Zamoyskiego nawet sąd wojenny rosyjski nie byłby w stanie potępić, a jednak wymierzono nań karę równającą się dożywotnim w kopalniach robotom. Zgadzał się nieszczęśliwy mąż na wszystko byle mu paszport do Warszawy zawizowano. Gotów był jechać do Nerczyńska byle na Warszawę. Jest to niepraktykowany przykład okrucieństwa nawet potrzebą stanu niewytłómaczonego.

Dzienniki francuskie unikały wszelkiemi środkami rozwodzenia się nad nieubłagalnością caratu. Szczegóły o spotkaniu p. Andrzeja z bar. Brunow tylko *Siècle* i *Opinion Nationale* umieściły. Od rewolucyi w Grecyi lodem i śniegiem obkładają sprawę naszą.

Dosyć wymowne choć pomniejszego znaczenia zdarzenie miało wczoraj miejsce. Dwie damy i mężczyzna stali na korytarzu wiodącym do zakrystyi to jest na jedynym punkcie przez który można było zbliżyć się do wnętrza świątyni. Od cmentarza i ulicy Długiéj ściśnięty szereg spóźnionych tamował przystęp. Trzy wspomniane osoby widać było że wahają się. Jeden z obecnych zachęcił, ażeby cokolwiek postąpiły. Dama starsza rzekła, lecz my nie wiemy czy nam wolno? A to dla czego, odpowiedziano. Bo my Rosyanie!! Tém więcéj możecie panie, odrzekł i podał rękę damie dając po cichu znać kogo prowadzi. Tłum aczkolwiek ściśnięty rozstąpił się jak fale morskie i umieszczono gości jak można było najlepiéj. W pochodzie wiemy, że Polak miał sposobność towarzyszce Rosyance powiedzieć: „Módlcie się, módlcie, może szczęśliwsze od nas będziecie. Może Bóg was wysłucha i natchnie miłosierdziem i sprawiedliwością ludzi, którzy widać, że ani pierwszego ani drugiéj nie znają.

Paryż 6 listopada.

Wczoraj liczne grono rodaków zebrało się do kościoła Wniebowzięcia na nabożeństwo za duszę śp. Andrzejowej Zamoyskiej. Kazanie miał O. Jełowicki.

Morning Post uspokoił się o następstwa rewolucyi greckiej, rząd bowiem tymczasowy upewnił państwa protekcyjne, że Grecya nie myśli o rozszerzaniu swych granic i przyłączeniu wysp jońskich. Dla Anglii nienaruszalność Turcyi i utrzymanie stacyi morskiej na wschodzie jest wszystkiem. Do dania tego upewnienia przyczynił się p. Bourée, pełnomocnik francuzki, najmniej interesowany w rewolucyi greckiej, a bacząc, aby intrygi zewnętrzne nie sprowadziły jej na niebezpieczne manowce, *Constitutionnel* radzi Grecyi, aby pokazała się umiarkowaną i nie dążyła do rozszerzenia granic. Grecya będzie miała czas rozwinąć swę zamiary za przykładem Włoch, jak nowy rząd włoski. Jak dotąd Francya, Anglia i Rosya ułożyły się między sobą, że nie wmieszają się w sprawę grecką. Anglia proponuje, żeby żadne z mocarstw protekcyjnych nie miało kandydatów, ale rzecz ta nie została zdecydowaną. Anglia uczyniła powyższą propozycyę dla tego, że wie, iż książę Leuchtenberski, kandydat rosyjski, ma za sobą więcej głosów niż jej kandydat książę Flandryi. Gdyby książę Leuchtenberski ożenił się z księżniczką Murat, miałby za sobą Francyę. W liście do *Morning Post*, jenerał Kalergi, pełnomocnik grecki w Paryżu, uważa kandydaturę księcia Ipsylantego za śmieszną i powtarza, że Grecyi potrzeba dynastyi zagranicznej i mówią dziś o kandydaturze Arcyksięcia Maksymiliana. Partya republikancka jest silna w Grecyi. Marzyła ona o różnych kandydatach, ale dziś występuje książę Castriot, potomek Skanderberga, za którym są Albańczycy. Jeżeli monarchia zostanie utrzymaną w Grecyi, nowy król, pomimo wszelkich dyplomatycznych zaręczeń, będzie wyznaczony zapewne nie przez Greków, lecz przez mocarstwa. W tej chwili Francya udaje, że zgodziłaby się na obiór księcia Ipsylantego. Lord Cowley, p. D'Oubril, książe Metternich i Mehmet Dżemil bej zatrudniają się wiele tą sprawą, przewidując niechybność rozpoczęcia się życia greckiego.

Przeczą, aby księżna Leuchtenberska była w Paryżu.

Hr. Persigny wszedł już w harmonię z panem Drouyn de Lhuys i dzisiejszą ewolucyą polityki francuzkiej w sprawie rzymskiej. Przesłał on do departamentów zaprzeczenie, aby przyjście do władzy pana Drouyn de Lhuys miało sprawić złe wrażenie w Paryżu. Przesłał także do prefektów okólnik, w którym zapewnił, że Francyi idzie o pogodzenie Włoch z Papieżem bez szkody żadnej strony. W tej depeszy dodał, że polityka Francyi się nie zmieniła, że tylko mąż nowy poprowadzi dalej układy zaczęte w tym względzie z gabinetem turyńskim i Papieżem. Jak się zawsze dzieje, jedni nie widzą w tych aktach żadnej sprzeczności hr. Persigny z jego dawnem widzeniem rzeczy, drudzy zaś ją upatrują. Ostatni twierdzą, że na zarzuty, które ma słyszyć około siebie, hr. Persigny ma odpowiadać: „służę Cesarzowi i stosuję się do jego życzeń.“

Zaprzeczenie dane przez pana Nigra, aby miał wyrazić panu Drouyn de Lhuys żal z powodu noty jenerała Durando, dało publiczności powód do mniemania, że coś podobnego się stało. P. Nigra nie wyraził właściwie żalu, ale gabinet turyński, we formie dotąd niewiadomej, cofnął depeszę jenerała Durando, a gabinet paryzki cofnął depeszę margrabiego Lavalette przesłaną do kardynała Antonellego. Forma tych dwóch cofnień, powtarzam, nie jest dobrze wiadomą, ale rzecz zdaje się pewną. Po dokonaniu tego, pan Drouyn de Lhuys przesłał na ręce pana Massignac, chargé d'affaires w Turynie, notę która miała być doręczoną onegdaj panu Ratazzemu. Nota ta pokazuje gorącą życzliwość dla Włoch, ale warując utrzymanie niepodległości Rzymu. Nota ta ma podawać nowy plan układów, a w razie gdyby się nie podobał, ma żądać od pana Ratazzego przedstwienia innego projektu zgody, lecz na zasadzie niepodległości Rzymu. Ten krok p. Drouyn de Lhuys wprowadza w ambaras gabinet turyński. Znowu jest mowa o zmianie ministeryum włoskiego i kto wie, czy nie przed zebraniem parlamentu. Sir Hudson i p. Layard, który obecnie znajduje się w Turynie, starają się, aby gabinet pana Ratazzego nie upadł, aby pokazał niepodległość i odparł żądania Francyi. Zapewniają, że po przesłaniu depeszy margr. Lavalette do kardynała Antonellego, pan Thouvenel przypuszczając to w co nie wierzył, to jest przystanie Rzymu na propozycye francuzkie, zapytał był pana Ratazzego (w depeszy z dnia 10go czerwca) czy i on na te propozycye przystanie i że pan Ratazzi miał odpowiedzieć, iż nigdy nie wyrzecze się Rzymu. Ci co dzielą myśli dziennika *La France*, wyrzucają panu Thouvenelowi, iż nie ogłosił tej depeszy w *Monitorze* z listem Cesarza, ze swą własną depeszą i depeszą margrabiego Lavalette.

To wszystko co mówią, służy za dowód, że prowadzą się nowe negocyacye o Rzym i na innéj podstawie. Czy się one udadzą? czy za parę lub kilka miesięcy, p. Drouyn de Lhuys nie upadnie? to inna kwestya. Bardzo być może, że p. Drouyn de Lhuys upadnie. Czytelnicy wiedzą że przypuszczałem często podobieństwo opuszczenia Rzymu przez Francyę, lecz że nie uwierzyłem, aby to mogło nastąpić w tegorocznych okolicznościach, pod parciem Garibaldego, przed wyborami, w toku wojny meksykańskiéj, bez narodowéj exkuzy i bez pretekstu. Gdybym słuchając opinii brukowéj, pisał inaczéj, byłbym oszukał swych czytelników. Obecnie p. Nigra powtarza, że p. Drouyn de Lhuys utrzyma się tylko przez trzy miesiące; p. Pietri dodaje „on recule pour mieux sauter“, Cesarzowa zaś nazywa naturalnie żartem i z uśmiechem, księżną Matyldę „Madame Garibalda“ a książę Napoleon, pomimo zaproszenia, nie udaje się do Compiègne, (uda się jednak niezawodnie później). Dla uzupełnienia oznak zmiany rzeczy, zmiany może chwilowéj, dodam, że kiedy inni ministrowie odebrali zaproszenie do Compiègne tylko na pięć dni, p. Drouyn de Lhuys i jego żona odebrali zaproszenie na dni jedynaście, od 6go do 16go t. m.

Mówią, że p. Bismark pożegnał się jak najlepiéj z Cesarzem, lecz że rozmowa z panem Drouyn de Lhuys nie bardzo go zadowolniła. P. Drouyn de Lhuys jest pokojowym, odpowiadającym potrzebom sytuacyi Francyi, a co nie odpowiada wcale potrzebom Europy. Gdyby Francya mogła podjąć jaką rzecz z Prusami, mógłaby to uczynić tylko z panem Bismark. *Opinion Nationale* wzięła wyznanie tego ministra, iż granice Prus są złe, za objawienie planu według którego król saski miałby przejść g d z i e i n d z i e j.

Pułkownik Valazé, szef sztabu jen. Lorencez, został powołany do Compiègne, dla dania Cesarzowi ustnych objaśnień. Odezwy jen. Forey uradowały Meksykanów. W jednéj z tych odezw jenerał obiecał, że oddali pana Dubois de Saligny. P. Dubois de Saligny i jen. Lorencez, używając i podnosząc jenerała Almonte, obrazili demokratycznych Meksykanów. Meksykanie pragną postępować narodowo, wynieś władzę uznaną przez naród i dla tego są radzi z jen. Forey. Jenerał Forey, pod postacią grubego włościanina, pokazuje niepospolitą bystrość. Zajmuje się on z całą energią przygotowaniem transportów wojskowych. Zajmuje się także przygotowaniem do robót około drogi żelaznéj z Vera-Cruz do Orizaby, na którą ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało funduszu 70 milionów. Zdaje się, że Francya nie opuści Meksyku, że otrzyma od narodu protekcyę nad nim.

Hr. Persigny mówi dziś, że wybory odbędą się dopiero w maju a hr. Morny że w lipcu, bo Morny dodaje, że ciało prawodawcze nie ograniczy się na samem budżecie i przeistoczeniu renty, że odbędzie całą sesyę.

Lyończycy mówią wiele o sprzeczności fizyonomii marszałka Canroberta z marszałkiem de Castellane. Ostatni zostawił po sobie wielką popularność. Był on surowym, lecz sprawiedliwym i bardzo chojnym. Pobierał on przez 12 lat rocznie 165,000 fr. a zostawił tylko 100,000 fr. majątku.

Księżniczka Aleksandra duńska przejechały wczoraj przez Calais udając się do Anglii. Nie mogła ona przyjąć zaproszenia do Compiègne, które odebrała od cesarstwa. Pewnem jest, że hr. Flahaut nie chce już być ambasadorem w Londynie. Następca jego nie jest jeszcze wiadomy. Nie sądzę, aby pod panem Drouyn de Lhuys pp. Thouvenel, de Lavalette i Benedetti mogli być użyci.

W styczniu ma się odbyć, równocześnie w Londynie i Paryżu, uroczyste rozdanie nagród przemysłowcom, którzy figurowali na wystawie londyńskiéj.

La France ma obecnie 7500 abonentów, ale sprzedaje nadto na ulicach z 6000 numerów. Bierze ona coraz bardziéj barwę zachowawczą, pokojową i piorunuje na rewolucyjność europejską, nie bacząc, że pod tym wyrazem obejmuje nieraz życie narodowe.

Wiedeń 9 listopada. Zamknięcie bliskie Rady państwa i zwołanie sejmów dały przedmiot ważny dzisiejszym dziennikom do rozpraw. *O. D. Post* któréj redaktor był na naradzie wieczornej u p. Ministra stanu w d. 6 b. m. gdzie przedstawiono potrzebę śpieszonego wykończenia spraw finansowych w Izbie, zupełnie podjęła się misyi przekonania czytelników swoich, iż należy bądź cobądź przyjąć wszystkie wnioski finansowe rządu, i być wdzięcznym Ministrowi za jego poufne zwierzenia. *Oestr. Ztg*, która broni dzień w dzień banku i projektów finansowych p. Ministra skarbu, w nadziei, że zostanie jego organem jak była organem p. Brucka, mało się zajmuje polityczną stroną kwestyj finansowych, bo chce okazać się fachowym dziennikiem; *Botschafter* jest jak zawsze ministeryalnym; opozycyjne dzienniki albo milczą zupełnie, albo lekko traktują całą kwestyę zamknięcia Rady państwa, jak gdyby chciały okazać, że się po niej nigdy niespodziewały wiele. *Presse* wreszcie daje poznać, iż nie p. Schmerling osobiście jest rękojmią konstytucyonalizmu, jak to przyjaciele jego lub pochlebcy głoszą, lecz dla tego, iż jest konstytucyonalizm, może być p. Schmerling ministrem. Owszem *Presse* w zaproszeniu deputowanych przez Ministra stanu widzi ważną skazówkę lubo zbyt późną, iż Minister spostrzega, że się Izba od niego zaczynała odwracać, a większość jej grozi przejściem do opozycyi. *Presse* uważa, że p. Schmerling uchylił głowę przed parlamentem, ale zapomina, że uczynił to dla tego, iż za dni kilkanaście nie będzie go więcej potrzebował, a teraz chce, aby przez kilkanaście dni parlament wspaniałomyślnym się okazał i uchwalił to wszystko co mu Minister przedłoży.

Tenże dziennik mniema, że Rada państwa zostanie zamkniętą 4go grudnia osobiście przez N. Pana, i że większość ministeryalna spodziewa się po ten dzień załatwić wszystkie czynności, przyjmując ryczałtowo projekta rządowe, lub skracając przynajmniej głosowanie szczegółowe. Jeśliby jednak mimo tego niedało się wszystkiego wykończyć, sejmy o kilka dni później będą zwołane, aby tylko zachować przepis co do corocznego zwoływania sejmów. Słychać, że poczynione po wydziałach wnioski cofnięte będą, aby nie przedłużać obrad.

Vaterland tak mówi o przedmiotach, jakie jeszcze Rada państwa ma do załatwienia:

Z kwestyj finansowych przedłożonych Radzie państwa, a dotykających najważniejszych kwestyj żywotnych, mało która jest załatwioną. Kwestya bankowa bliską jest wprawdzie końca w Izbie deputowanych, najważniejsze kwestye podwyższenia podatków sprowadzały już wprawdzie przed kilku miesiącami rozprawy grożące przesileniem, ale je wreszcie odwleczono. Czyż w ogólności podatki stałe mają być podwyższone? Czyż zamierzono przy tem ten cel, aby zbliżyć do siebie równość opodatkowania ruchomego i nieruchomego majątku? albo też czyż bez względu na to, ma być jeden lub drugi majątek wyżéj opodatkowany? lub też czy majątek nieruchomy ma być więcéj jeszcze niż dotąd przeciążony? Są to dla kontrybuentów kwestye niemal żywotne, które w krajach prawdziwie konstytucyjnych przychodzą pod rozbiór przy rozpoczynaniu sesyi, a kiedy się to staje, to nie bez uporczywéj walki, nie bez gruntownych obrad, niejednego czasami zebrania reprezentacyi wymagających. U nas potrzeba przyciska. Ależ dla tego kwestye takie w Izbie deputowanych od razu przecinać, byłoby niebardzo bezpiecznem. W każdym razie podobne postępowanie musiałoby zdyskredytować zupełnie Izbę deputowanych w oczach milionów kontrybuentów. Czyż zaś podobną jest rzeczą kwestye te rozstrzygnąć obok wielu innych przedmiotów w Izbie deputowanych w ciągu czterech tygodni bez rozcięcia ich? A jakto w czterech tygodniach? w dwóch tygodniach musi się to wszystko zrobić, jeżeli przejść mają te sprawy przez Izbę wyższą przed d. 10go grudnia.

Dalej rozbiera ten dziennik wszystkie ewentualności prawodawczego postępowania i przychodzi do tego przekonania, iż rząd chce zmusić Izbę wyższą, by ryczałtowo uchwalała projekta ustaw.

Królestwo Polskie.

Doniósł już nasz korespondent z Wołynia o skazaniu kilkunastu obywateli i młodzieży tamecznej na Sybir, w sołdaty, lub do twierzy z powodu niedowiedzionego obwinienia, iż w dniu 21 września r. z. wzięli udział w postawieniu krzyża w Żytomierzu. Dodać tu winniśmy, iż kilkunastu młodzieży obwinionych, równie jak wszyscy, o to jedynie, że czuli się i wyznawali głośno, iż są Polakami, zdołało jeszcze w lecie ujść z więzienia w Żytomierzu; a przypominamy także doniesienia korespondenta naszego z Żytomierza jak srodze z niemi postępowano w więzieniu. Ten wspomniany przez korespondenta wyrok sądu wojennego żytomierskiego na część uwięzionych, ogłoszony także w *Kuryerze Wileńskim* brzmi w urzędowym tłumaczeniu jak następuje:

„Szlachta zamieszkali w mieście Żytomierzu: z gubernii wołyńskiéj, Marcin Teodor syn Pawła Jełowicki; z gubernii kamieniec-podolskiéj, Witold i Adam synowie Wilhelma Sławoszewscy i Łukasz Brunon syn Jana Hałajkowski; oraz z Królestwa Polskiego, Edward syn Jana Seweryna Żuliński, po przeprowadzeniu nad nimi sądu wojennego, podług polowego kodeksu karnego zostali obwinieni: Marcin Jełowicki za osobiste przygotowanie i postawienie w Żytomierzu w nocy 20go września 1861 r. krzyża z podburzającym napisem, za udział w demonstracyi 21 września i za podżegania kobiet, aby żądały wydania krzyża z policyi; za niejednokrotne śpiewanie po kościołach przeciwko rządowych hymnów i za obelgę czynną oficera szyldwachowego. Witold i Adam Sławoszewscy, za udział przy postawieniu w Żytomierzu 20 września krzyża w podburzającym celu, za śpiewanie po kościołach przeciwko-rządowych hymnów, za udział z innymi przestępcami w lutym i marcu 1862 r. w czasie trzymania pod aresztem, w rozmaitych wyuzdanych postępkach, okazujących jawne nieposłuszeństwo zwierzchności, sprzeciwianie się szyldwachowi i za pobicie szyldwachowych żołnierzy; prócz tego Witold Sławoszewski za udział w demonstracyi żytomierskiej 21 września 1861 r. i podżegania kobiet do domagania się o wydanie krzyża; za podmawianie innych do śpiewania przeciwkorządowych hymnów i za udzielenie dwóch hymnów pewnemu mieszczaninowi. Łukasz Brunon Hałajkowski i Edward Żuliński, za udział z obwinionymi Słowoszewskimi i innymi więźniami w nieporządkach w czasie trzymania pod aresztem; za ucieczkę 27go czerwca b. r. z pod aresztu, a Żuliński prócz tego za udział w demonstracyi żytomierskiéj 21go września i za śpiewanie po kościołach zabronionych hymnów. Przez najwyższą JCMości konfirmacyą 6 września b. r. nastałą, wskutek najpoddaniejszego przełożenia jeneralnego audytoryatu rozkazano: że wzmiankowanych obwinionych, Marcina Jełowickiego, pozbawiwszy szlachectwa i wszelkich praw stanu zesłać do Syberyi na osiedlenie, Witolda i Adama Sławoszewskich, pozbawić obydwóch szlachectwa i mianować w służbie wojskowej prostymi żołnierzami; Edwarda zaś Żulińskiego i Łukasza Brunona Hałajkowskiego, jako obecnie zbiegłych, pozbawić obudwóch praw szlachectwa i wszelkich praw stanu i wysłać do ciężkich robót w kopalniach na 12 lat, jakowy wyrok ma być wykonany po ich schwytaniu, albo też po stawieniu się ich z ucieczki.“

— Do *Gazety Polskiéj* piszą z Poznania co następuje: „Dzienniki krajowe wspomniały przed niejakim czasem pobieżnie o trudnościach, na jakie napotkała pod nazwą *Tellus* zawiązana u nas spółka komandytowa, przy wniosku podanym do sądu handlowego o wpisanie firmy w tak zwany rejestr handlowy. Wiadomą jest rzeczą, że stowarzyszenia tego rodzaju dopiero po dokonaniu takiego wpisu nabywają praw osoby zbiorowéj i skutecznie działać mogą. Nie dziwmy się bynajmniéj niecierpliwości naszéj, w przeważnéj części z przepisami nowego kodeksu handlowego pruskiego mało obeznanéj, publiczności, która słysząc już od roku o zamiarze utworzenia *Tellusa*, serdecznie go powitała i licznemi podpisami na akcye poparła; teraz zaś po wniesieniu pierwszéj wpłaty doniesienia o wejściu w życie przedsięwzięcia doczekać się nie może, upatrujemy bowiem w tem zjawisku zbawienne zajęcie się potrzebami krajowemi, z czego się cieszyć wypada. Z tego powodu zaczerpnęliśmy z najlepszego źródła dokładnych wiadomości o istotnem położeniu rzeczy, które, jak sądzimy, dotychczasową zwłokę w oczach nawet najniecierpliwszych usprawiedliwią, a zarazem rozsiewanym przez niechętne nam dzienniki niemieckie wieściom, o mniemanym zakazie *Tellusa*, stanowczo zaprzeczą.

„Nasamprzód winniśmy przypomnieć, że przepisy prawa handlowego pruskiego, dowodu potwierdzenia rządowego od spółek komandytowych na akcye do których *Tellus* należy, wcale nie wymagają, że zatem o zakazie ze strony rządu mowy być nie może. Jeżeli więc mówimy o przeszkodach, to nie należy trudności tych szukać u władz administracyjnych pruskich, lecz ze strony sądu handlowego, któremu nasze nowe prawodawstwo handlowe, nie mogąc się zupełnie rozstać z zbutwiałą potrzebą pedantycznéj opieki nad przedsiębiorstwami handlowemi na akcye, i nie wyniosłszy się na nieszczęście jeszcze do zastosowania elementarnéj zasady nieograniczonéj swobody w obrotach pieniężnych, nader rozciągłą i arbitralną kontrolę nad czynnościami spółek komandytowych przyznało. Trybunałowi handlowemu służy prawo kontrakt czyli ustawę spółki najściślejszéj krytyce poddać, i na mocy najdrobniejszego szczegółu, który mu się z przepisami kodeksu handlowego sprzecznym wydaje, wpisu firmy w rejestr handlowy odmówić, lub takowy aż do dopełnienia pewnych warunków zawiesić. Nareszcie nie trzeba spuszczać z uwagi, że myśl zasadnicza spółek komandytowych na akcye, jest zupełnie dla prawodawstwa pruskiego nową z kodeksu francuskiego wyjętą, trybunały handlowe świeżą instytucyą; nie posiadającą jeszcze żadnych tradycyonalnych pewników (usus fori), co wszystko sprawia, że sądy handlowe niezmiernie skrupulatnie, a nawet trwożliwie, z wpisami firm do rejestru handlowego sobie postępują. Roztrząsnąwszy zbieg tych okoliczności, wyjaśni nam się zwłoka w uznaniu firmy *Tellusa*. Trybunał handlowy w Poznaniu nie odmówił wprawdzie wpisu pp. Bnińskiemu, Chłapowskiemu, Platerowi i Spółce, ale go zależnem uczynił nasamprzód od kilku mniéj ważnych modyfikacyj w ustawie (pomiędzy innemi porzucenie nazwy *Tellus* w u r z ę d o w y c h czynnościach), którym się z łatwością zaradzi, a powtóre od wykazu, iż w s z y s c y a k c y o n a r y u s z e na teraz i dawniéj już dokonaną zmianę ustawy się zgadzają. Ponieważ kontrakt spółkowy urzędowy nosi późniejszą datę od czasu zbierania podpisów na akcye, sąd handlowy uważa za wątpliwą rzecz, czy się subskrybenci na niego zgadzają, i żąda wyraźnego zeznania od każdego z osobna na piśmie. Ztąd jak się dowiadujemy, wynikła konieczność udania się do akcyonaryuszów z prośbą, o powtórne złożenie podpisu na deklaracyi, która stósownie do wymagań sądu będzie ułożona, i każdemu akcyonaryuszowi przesłana. Od szybkiego przeprowadzenia téj korespondencyi, zależy zatem wprowadzenie w życie *Tellusa*. Życzymy z całego serca, aby wzgląd ten należycie został oceniony.“

Rosya.

Wspomnieliśmy już, że *Kołokoł* doniósł a za nim inne dzienniki powtórzyły wiadomość o podaniu przez część oficerów rosyjskich w Kongresówce konsystujących adresu bez podpisów do W. Ks. Konstantego. Adres ten ogłoszony w *Kołokole* wraz z zaręczeniem jego autentyczności, przynosi nam *Gazeta Kolońska*. Powtarzamy go tutaj, odnosząc się tylko do owego zaręczenia. Brzmi on:

„J. C. W. Carewiczu. Rosyjska armia w Polsce będąca, jest w nieznośnem a dziwnem położeniu. Ma jedynie wybór: albo być katem polskiego narodu, albo swoim zwierzchnikom wypowiedzieć posłuszeństwo. Żołnierze i oficerowie znużeni są i obrzeni obowiązkiem katowskim. Nie może go znosić i nienawidzi całe wojsko. Uderzać na bezbronny lud, napadać na modlących się w kościołach, chwytać i więzić ludzi chodzących spokojnie po ulicach, trzymać Polaków w stanie oblężenia dla tego że kraj swój kochają: wszystko to wydaje się wojsku co dzień więcej, nieludzkiem i zbrodniczem.

„Wiadomości z Rosyi donoszą nam, że i tam także używają wojska za katów już nie przeciw polskiemu, ale przeciw rosyjskiemu narodowi. Wojsko rosyjskie w Polsce wie dobrze, że do włościan rosyjskich dla tego żołnierzom strzelać każą, że włościanie ci nie zrozumieli nieodpowiedniej ich życzeniom i potrzebom regulacyi.

„Na takie postępowanie armia w Polsce będąca patrzy z coraz większym wstrętem. Rozstrzelanie rosyjskich oficerów i chorążych, szanowanych przez swoich kolegów, rzuciło między jej szeregi zniechęcenie: podobny krok drugi, a nie można ręczyć za spokojne zachowanie się armii.

„Carewiczu! obowiązkiem twoim jest ocalić armię, a jedną do tego jest tylko drogą zaniechanie prześladowania i katowania Polaków, zniesienie stanu oblężenia, którego dłuższe trwanie może zmusić Polaków do powstania, zezwolenie na swobodną organizacyę Polski, odpowiednią życzeniom i potrzebom narodu polskiego. Jeżeli W. C. Wysokość chcesz zapobiedz grożącemu niebezpieczeństwu, powinieneś Cesarza nakłonić do takiej zmiany w jego postępowaniu.“

— Już od lat pięciu głoszono co kilka miesięcy o ustąpieniu z gabinetu rosyjskiego, ministra sprawiedliwości hr. Panina jednego z n a j z a c i ę t s z y c h o b r o ń c ó w s y s t e m u m i k o ł a j e w s k i e g o w temże gabinecie, w którym jednak większość jest stronnikami tego systemu mniéj lub więcej jawnymi. Hr. Panin w swych wstecznych zasadach szedł tak daleko, iż był przeciwny wszelkiej reformie nietylko rzeczywistej, lecz nawet pozornej i imiennej jakie się obecnie w Rosyi odbywają i niechciał odstąpić nietylko co do zasady, lecz i co do formy od systemu mikołajewskiego. Przeciwko o b i e c a n e j reformie sądownictwa i postępowania sądowego oświadczał się ciągle, i dopiero gdy cesarz obietnicę tę, niewiadomo kiedy i jak wykonaną, zatwierdził, wówczas przemówił za nią także i hr. Panin odznaczający się służbistością.

Wreszcie otrzymał teraz dymisyę, a *Gazeta Senacka* z 23 października (4 listopada) ogłasza ją jak następuje:

„Rzeczywisty radca tajny hr. Panin jest uwolniony na własne żądanie z powodu słabości zdrowia od godności ministra sprawiedliwości; pozostaje jednak członkiem Rady państwa i komitetu naczelnego organizującego włościan, oraz sekretarzem stanu.

„Radca tajny Zamiatnin, ma tymczasowo zarządzać ministerstwem sprawiedliwości.“

Dodać tu winniśmy, iż p. Zamiatnin był dotychczas towarzyszem ministra sprawiedliwości.

Książe Piotr Dołgorukow w piśmie swojem *Le Véridique* skreślił następującą charakterystykę usuniętego ministra.

„Hr. Wiktor Panin urodził się w 1801 r..... Pamięć długiej niełaski w jaką popadł jego ojciec za cesarza Aleksandra I, ten wpływ wywarła na umysł jego, że człowiek ten pyszny i ostry względem niższych, nadzwyczaj szorstki i nieprzystępny we wszystkich sprawach od niego zależnych, jest wobec władzy i w obec wpływów dworskich wiotki, miękki i najgiętszy z dworaków. Posiada wiele energii i rozległe ukształcenie zaćmione jednak brakiem zdrowego rozsądku. Jest on istotnym naczelnikiem partyi wstecznej w Rosyi, zaciętym nieprzyjacielem wszelkiego postępu, najenergiczniejszym stronnikiem starych nadużyć, doradcą tajemnym całej kamaryli, ministrem sprawiedliwości, który uważa postępowanie sądowe ustne i publiczne, za instytucyę najszkodliwszą.“

Według zdania księcia Piotra Dołgorukiego, którego o przesadę obwinić nie można, większość teraźniejszych jeszcze ministrów jest tych samych dążności co i hr. Panin. Do partyi ostatecznéj wstecznéj liczy ten publicysta rosyjski: ministra policyi politycznéj, księcia Bazylego Dołgorukowa, ministra dworu hr. Adlerberga, naczelnika oddziału II kancelaryi cesarskiéj, tj. prawodawczego barona Modesta Korfa, kontrolera państwa jen. Anenkowa i ministra poczt Prianiczkowa (znanego dawniéj z okrucieństw, jakich dopuszczał się na Polakach służących w wojsku), oraz księcia Pawła Gagarina

wiceprezesa Rady państwa i barona Meyendorffa naczelnika wydziału finansowego w Radzie państwa, obu członków komitetu ministrów. Do partyi środkowej przywiązanej do dawnego systemu mikołajewskiego liczy: ministra spraw wewnętrznych Walujewa, który jednak przechyla się zawsze ku partyi mocniejszéj, ministra dóbr państwa jen. Zielenoj i jen. Czewkina ministra budowl publicznych, dróg i komunikacyi, który teraz także wziął dymisyę; nakoniec ministra spraw zagranicznych ks. Aleksandra Gorczakowa, chociaż temu ostatniemu przyznaje ks. Dołgorukow, rozum, ukształcenie, prawość i uczucie narodowe, lecz zarazem brak energii do zerwania zupełnie z dawnym systemem despotyzmu i samowolności, który chce pogodzić z reformami. Do partyi biórokratyczno-liberalnéj liczy jedynie ministra wojny Dymitra Miliutina, ministra oświecenia Gołownina, ministra skarbu Reuterna, oraz hr. Błudowa istotnego prezesa Rady państwa, który jednak z powodu podeszłego wieku mało jest czynnym. — O księciu Bazylim Dołgorukowie ministrze policyi politycznéj, pisze np.:

„Jest on tych samych dążności reakcyjnych co hr. Panin, lecz nie ma ani jego rozumu, ani energii, ani nauki. Rzadko znaleść człowieka więcéj niezdolnego, słabego i nieukształconego słowem będącego zupełnem zerem. Jego niezdolność weszła w przysłowie w Rosyi. Cesarz Mikołaj, który niecierpiał ludzi rozumnych i który był obdarzony szczególnym talentem wynajdowania nicości, miał wielkie przywiązanie do ks. Bazylego Dołgorukowa i w chwili gdy przedsiębrał olbrzymią walkę przeciwko dwom najpotężniejszym mocarstwom europejskim, uważał za najlepsze powołać na ministra wojny człowieka najniezdolniejszego z pomiędzy swoich 70 milionów poddanych. Znany jest rezultat takiego wyboru. W r. 1856 mianowany został ks. Bazyli Dołgorukow przez Cesarza Aleksandra II, naczelnikiem żandarmeryi i naczelnikiem III Oddziału kancelacyi cesarskiéj tj. policyi politycznéj (i dotąd na téj posadzie zostaje). Zawsze przestraszony, biorący każdo słowo nieukontentowania za bunt, wiecznie drżący, byłby reakcyonerem stanowczym, gdyby umiał kiedykolwiek cokolwiek postanowić. Tymczasem ze swemi dążnościami wstecznemi, będąc naczelnikiem policyi politycznéj w kraju, w którym policya jest alfą i omegą całéj administracyi, i mając prawo w skutek swojej posady, sam jeden ze wszystkich ministrów rozpocząć rozmowę z cesarzem we wszelkim przedmiocie bez wyjątku i czynić cesarzowi wszelkie przedstawienia jakie tylko mu się spodoba, jest osobą **nadzwyczajnie szkodliwą dla Rosyi.**“

Tak o wszechwładnym ministrze policyi ks. Bazylim Dołgorukowie pisze ks. Piotr Dołgorukow.

Włochy.

Profesor Nélaton przesłał do *Gazette des Hôpitaux* chirurgiczne sprawozdanie z swej bytności u Garibaldego w następującej osnowie:

Do Redaktora *Gazette des Hôpitaux.*

„Szanowny kolego! Słuszne zajęcie, jakie wzbudził w publiczności stan jenerała Garibaldego, nie każe mi wątpić, że zechcesz przyjąć w szanownym twoim dzienniku niektóre szczegóły, mogące dokładnie wyjaśnić stan dostojnego pacyenta i usunąć domysły, jakim sprzeczne wersye nadały wiarę przed kilku dniami. Wnoszę zresztą, że publiczność lekarska do której się wyłącznie odzywasz, znajdzie w tem sprawozdaniu czysto chirurgicznem, niektóre fakta, będące nie bez ważności dla praktyki.

„Przybywszy do Spezzyi z pp. Dr Vio i Dr Maestri, odwiedziłem zaraz jenerała we wtorek 28go października, a zatem w 59 dni po odniesieniu rany. Otoczony był lekarzami ordynującymi pp. Ripari, Albanese, Prandino, Bazile, którzy przystąpili zrana w mojej obecności do zbadania rany.

„Winieniem naprzód powiedzieć, że jak tylko nogę odkryto, zadowolony byłem jej ułożeniem. Była ona zawieszoną na jednym z tych przyrządów, które zmieniono i ulepszono od lat kilku, a które zastósowane są do skomplikowanych złamań nogi.

„Gdy rozmaite obwinięcia zdięto z nogi, przystąpiłem do jej zbadania. Ogólny na nią pogląd jest zadawalający; położenie jest dobre, stopa jest w prostym kącie do nogi, i dość już jest silną, aby ją raniony sam mógł podnieść nieuczuwając bólu. Skóra ma kolor normalny wyjąwszy w pobliżu rany, gdzie widać lekki odcień czerwonawy. Nabrzmienie które podstąpiło aż do kolana, ogranicza się teraz na miejscu w koło rany, rozciąga się zaledwo do trzech poprzecznych części cala powyżej stawu goleniowo-kostkowego, i zniża się w tym samym rozmiarze poniżej tegoż stawu.

„Zresztą nabrzmienie to tak zakreślone nie jest zbyt ważne, nie zostawia ono ani wypukłości kostkowej, ani wydatności muszkułu Achilesa. Najskrupulatniejsze zbadanie całego obszaru stawu nogi okazuje tylko próżność puchliny wodnej; w żadnym punkcie nie widać fluktuacyi charakterystycznej znamionującej zebranie ropy. Naciśnięcie nie sprawia bólu, wyjąwszy w pobliżu rany, i tu ból jest umiarkowany.

„Co się tyczy rany, znajduje się ona równolegle z przodowym zakrojem kostki wewnętrznej. Jest ona kształtu okrągłego i ma trzy cale średnicy. Powierzchnia jej pokrytą jest warstwą mięsnych krost i dozwala w środku swym widzieć małe zagłębienie, z którego wypływa ropa właściwa w bardzo małej ilości. Upłynęło godzin 15 od poprzedniego opatrzenia rany, a ilość płynu osiadłego na powierzchni kompresy z szarpi, nieprzenosiła pewnie łyżeczki od kawy.

„Aby uzupełnić miejscowe to zbadanie, musiałem w ranę zagłębić sondę. Weszła ona z łatwością nie sprawiając najmniejszego bólu. Kierowana poprzecznie do $2^1/_2$ centymetrów, zatrzymała ona się na ciele twardem, stawiającem opór, wydającem za puknięciem w nie głuchy odgłos, różniący się od owego odgłosu suchego, jaki wynika z zetknięcia się z gęstą tkanką skostniałą i nie dającem również wyobrażenia tarcia po powierzchni chropowatej tkanki gąbczastej.

„Nachylając lekko sondę przeprowadziłem ją ponad pierwszą przeszkodą i zanurzyłem do głębokości 5—6 calów, w tem miejscu zatrzymała się ona na oporze kostkowatym w niedalekiej odległości od kostki zewnętrznej. Powtarzam, że pacyent zniósł łatwo to badanie i podczas trwania jego jenerał dawał nam znaki, chcąc mówić, iż sam może wskazać nam kierunek.

„Aby zakończyć sprawozdanie z symptomów miejscowych, trzeba jeszcze wspomnieć o nabrzmieniu, małoznaczącym prawego kolana i lewej ręki, jako ostatnich śladach skutków reumatyzmu, na który chory od lat wielu cierpiał.

„Stan ogólny jest o ile można pomyślny po groźnych objawach uważanych z początku w ranie, po dotkliwych bólach, po długiej bezsenności (przez blisko miesiąc), a niema gorączki (75 pulzacyi), skóra jest świeża, apetyt dobry. Sen jest dostateczny i pokrzepiający, oblicze spokojne, godne, bez żadnego wyrazu cierpienia.

„Taki był kochany kolego! stan jenerała Garibaldego w d. 28 października podczas ostatnich moich odwiedzin u niego.

„Osądzisz zapewne wraz ze mną, że jenerał nie jest już obecnie w niebezpieczeństwie, że przebył ciężki peryód groźnych przypadłości, a tem samem najniebezpieczniejsze fazy rany zadanej przez broń palną. Jednak istnieją jeszcze pewne komplikacye miejscowe, na które naglącą jest rzeczą zwrócić uwagę.

„Naprzód dowiedzionem jest że staw został otwarty, że nastąpiło zapalenie, i że kula nie znajduje się w stawie lecz w pobliżu jego, że ciało na które natrafiła sonda o dwa i pół centymetrów od otworu nie jest czem innem, jak pociskiem leżącem w zagłębieniu z przodu przegubu kostki. Dowód tego twierdzenia znajduje się w okolicznościach rany, w kierunku strzału; w kształcie kuli cylindrowo-stożkowej, w przedziurawieniu buta i pończochy, w których kula niezostała znalezioną, w szczątkach skóry wydobytych kilkakrotnie z głębi rany, w nabrzmieniu uważanem natychmiast po odniesieniu rany w punkcie prawie wprost przeciwnym otworowi i t. d. Wreszcie przypomnieć muszę to uczucie właściwe, ten głuchy odgłos dający się słyszeć za dotknięciem sondy, uczucie które może pozostawiać niejaką wątpliwość w duchu, lecz które zestawione z innemi żywiołami dyagnostyki, zdaje mi się dostarczać najwięcej prawdopodobieństwa.

„Jakże postąpić należy w obec stanu, o którym nadmieniłem? Sztuka posiada zapewne przykłady ran zadanych bronią palną bez wydobycia pocisku i z ciągłem pozostawieniem kuli w stawie, lecz fakta tego rodzaju rzadkiemi są wyjątkami, dla tego nienależy zaniechać wydobycia pocisku, chyba tylko w razie gdyby operacya ta przedstawiała ważne trudności i groźne niebezpieczeństwo. Otóż w położeniu obecnem nieznajdujemy podobnych przeszkód. Sądzę więc że należy wydobyć kulę. Czy mogło wydobycie to nastąpić natychmiast? Mogło zapewne; a operacya ta dość prosta zresztą miałaby tę korzyść iżby była uspokoiła wiele niespokojności i zadowolniła pragnienia równie szlachetne jak dobrze pojęte. Rozwiązanie długo oczekiwane i otrzymane w kilku chwilach, miało w sobie coś ponętnego. Jednak musiałem postąpić inaczej. W istocie wydobycie natychmiastowe byłoby spowodowało incyzyę bardzo bolesną, któraby zresztą sprowadziła gorączkę, a nakoniec nic, że tak rzekę nie nagliło, gdyż od kilka tygodni stan nogi i stawu mianowicie, polepszał się z każdym dniem.

„Postępowanie, które uważam za najprostsze i najmniej groźne, polega na rozszerzeniu stopniowem kanału rany aż do punktu w którym jak mniemam, spoczywa obce ciało, to jest o dwa i pół centimetru; rozszerzanie to osiągnąć można za pomocą wprowadzenia korzonków gencyanny, które w kilku dniach zastąpić będzie można kawałkami gąbki preparowanej.

„Jest bardzo prawdopodobnem że zapomocą tego rozszerzania, będzie można widzieć i dotykać palcem pocisk, że będzie można pochwycić prostemi obcążkami i wydobyć go przez kanał dość szeroki, tak aby zapobiedz tarciu o części miękkie.

„Przypuśćmy przeciw wszelkiemu prawdopodobieństwu, że po owem poprzedniem rozszerzeniu, przekonać się będzie można że ciało które zalega kanał rany nie jest pociskiem lecz odłamkiem kości goleniowej, wydobycie jej jest również koniecznem jak wydobycie kuli i może nastąpić natychmiast.

„Idźmy dalej. Przypuśćmy, aby wszelkich najniekorzystniejszych dotknąć domysłów, że kość ta jest w stanie żywotnym i że przykleiła się już do kości sąsiednich, wtedy niema potrzeby jej wydobywać. Rozszerzenie przygotowawcze w takim razie byłoby bez korzyści lecz i bez niebezpieczeństwa.

„Nie widzę więc żadnego ważnego zarzutu, jakiby uczynić można przeciw wydobyciu kuli po poprzedniem rozszerzeniu kanału rany.

„Taką praktykę doradzałem w czasie konsultacyi, którą właśnie kierowałem. Musiałem ją pozostawić lekarzom, którzy Garibaldego od początku otaczają, niemogąc przedłużyć pobytu mego w Spezzyi aż do dnia konsultacyi, gdzie się zgromadzić ma 17 lekarzy, pomiędzy którymi liczą imiona słusznie wsławione naszych kolegów we Włoszech.

„Kończę owo sprawozdanie nad którem odbyć się ma konsultacya, sprzeciwiając się myśli szukania kuli bez oznaczenia miejsca, które pocisk ma się znajdować Sądzę, że wtedy należałoby czekać albo na utworzenie się wrzodu, któryby odsłonił obecność kuli w punkcie otaczającym staw, lub na powolne obniżanie się tego ciała obcego.

„Zresztą co się tyczy propozycyi amputacyi, nieprzypuszczam tego ostatniego środku chyba w razie, gdyby przeciw wszelkiemu prawdopodobieństwu zaszła jaka ważna komplikacya, jak naprzykład wrzód głęboki, ropienie nieustające, pogorszenie widoczne konstytucyi, słowem niebezpieczeństwo śmierci.

„Jeszcze słowo. Według mego zdania jenerał wyzdrowieje, lecz trzeba czekać na to kilka miesięcy i pozostanie zawsze sztywność w stawie nogi, nieuchronne następstwo ranieniami, lecz bynajmniej przeszkadzać nie będzie do używania nogi.

(podp.) „*Nélaton*“

Szwecya.

Na posiedzeniu sejmu szwedzkiego w dniu 31 października przedłożony został budżet na trzechletni okres prawodawczy. Cyfry jego przedstawiają korzystny stan finansów, a oraz ciekawy jest stosunek wydatków różnych gałęzi administracyjnych. Główne cyfry tu podajemy jak są prelimino wane jednakowo na każdy rok trzechletniego okresu. I tak, dochody ogólne wynoszą 33,647,358 talarów; wydatki 31,237,000; pozostaje przeto nadwyżka dochodów 2,410,358 tal. Ważniejsze dochody w okrągłych liczbach wyrażone, są: Cła 14 milionów, podatek gorzałczany $8^4/_{10}$ mil.; poczta $1^1/_2$ mil.; stęple i opłaty sądowe $1^3/_{10}$ mil. tal. — Wydatki obejmują 9 tytułów, jako to: 1) dwór 1,230,000 tal.; 2) ministeryum sprawiedliwości 2,180,570 tal.; 3) spraw zagranicznych 479,200 tal.; 4) wojny 9,585,740 tal.; 5) marynarki 3,634,950 tal.; 6) spraw wewnętrznych 3,857,265; 7) skarbu 5,450,075 tal.; 8) oświecenia 3,624,517 tal.; 9) płace wysłużonych 1,194,683 tal.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 listopada. Posiedzenia publiczne tutejszego sądu karnego w ciągu ubiegłych dwóch tygodni mimo różnorodności przedmiotów, nie przedstawiły nic godnego szczególnéj uwagi ani pod względem prawniczym, ani też politycznym lub psychologicznym. Kradzieże, gwałt publiczny, ciężkie obrażenie cielesne, mogłyby tylko posłużyć za przyczynek do statystyki. Jakoż z liczby 18 rozpraw ostatecznych odbytych w ciągu pomienionego czasu, 9 miało za przedmiot zbrodnię kradzieży, 2 ciężkiego obrażenia ciała, 2 gwałtu publicznego, 1 zbrodnię oszustwa, 1 podpalenia, 1 oszczerstwa, 1 zabójstwa i 1 przestępstwa ustawy o lichwie.

— Jutro we wtorek pierwszy raz tego kursu zimowego będzie przedstawiona nowość na tutejszym teatrze. Jest to komedya w 4ch aktach Teodora Barrière pod napisem „Fałszywi Poczciwcy“, przekładu jednego ze znakomitych literatów lwowskich.

— Jak twierdzi *Gaz. Lwowska*, hr. Wit Żeleński zakłada cukrownię w Słotwinie.

— W ostatnich dniach października odbył się w sądzie obwodowym w Stanisławowie proces z § 302 kod. kar. (podburzanie do nienawiści przeciw narodowościom, korporacyom, bractwom i t. d.). Podczas wyborów sejmowych w r. 1861 na wiosnę, jeden z mieszkańców Stanisławowa rzekł do przyjaciół swoich: „Nie wybierajcie księży ruskich, bo to buntowniki, lecz takich tylko co ponoszą ciężary krajowe.“ Na doniesienie o tem wyrażeniu wytoczono proces. W d. 28 paźdz. odbyła się publiczna rozprawa sądowa. Obżałowany przyznawał się do wyrażenia, dodając, że mówił to przeciw czterem księżom ruskim, bo się dopuścili wielu przewinień swojego urzędu duchownego. Mimo tego prokurator Jorkasz uważał w tem wyrażeniu przekroczenie § 302, jakoby obżałowany podburzał do nienawiści przeciw duchowieństwu, i żądał skazania go na dwa miesiące ścisłego aresztu. Obrońca adwokat Dr Skwarczyński tłumaczy oskarżonego, że nieużył tych słów aby podburzać przeciw całemu stanowi duchowieństwa ruskiego, lecz chciał osłabić zaufanie wyborców do księży ruskich ubiegających się o misyę deputowanych, a to nie jest wcale wzbronionem. Dzienniki w czasie agitacyi wyborczéj występowały przeciw całym stanom np. stanowi urzędniczemu aby go usunąć od wyborów, a przecież nie dopuściły się przekroczenia. Obowiązkiem jest każdego starać się o wybór tych, których uznaje najgodniejszymi, a przeszkodzić wyborowi tych, których za mniéj godnych uważa. W Galicyi zresztą agitowano wiele podczas wyborów i to środkami nielegalnemi, a niejedna z takich spraw choć na sejmie została wyświeconą, nie była sądownie ściganą. Obrońca wnosi o uniewinnienie. Sąd skazał obwinionego na 14 dni aresztu z dwukrosnym postem tygodniowo. Tak prokurator jako i oskarżony zanieśli rekurs do wyższéj instancyi.

— D. 5 b. m. przed południem powstał pożar w miasteczku Bohorodczanach w obwodzie Stanisławowskim, a wiatr silny poniósł niebawem ogień na odleglejsze punkta miasta, i do godziny 3ciéj zgorzało około 70 domów po większéj części drewnianych, z których małoco było zabespieczonych w towarzystwach ogniowych. Przybyli na pomoc z wsi pobliskich włościanie dopomogli do wstrzymania się dalszego szerzenia ognia, przecinając komunikacye między domami. Synagoga żydowska zgorzała również, a kościoły i urząd powiatowy ocalone. Zajęto się zaraz utworzeniem komitetu wsparcia i udano się do namiestnictwa o zbieranie składek po całym kraju.

— Jutro we wtorek dnia 11 listopada, Ś. Marcina biskupa wyznawcy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tarnów 7 listopada. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	4·20
Żyto	„	2·60
Jęczmień	„	2·12
Owies	„	1·22
Groch	„	3·20
Bób	„	2·25
Proso	„	2·15
Tatarka	„	2·20
Ziemniaki	„	0·70
Kukurydza	„	0·00
Drzewo twarde	(za siągę)	9·50
„ miękkie	„	7·25
Konicz na paszę	„	1·65
Siano	(za cent.)	1·50
Słoma	„	0·90

Z powodu zarazy bydła w Węgrzech i Galicyi, która już w niektórych miejscach w Czechach pojawia się rząd, saski wydał pod d. 23 października 1862 r. rozporządzenia tyczące się przywozu i przewozu bydła węgierskiego i galicyjskiego; których główną treść tu podajemy:

Wprowadzenie bydła rogatego do Saksonii tak z Czech jak innych krajów austryackich zupełnie się zamyka aż do dalszych postanowień. Wyjątek stanowi bydło na saméj granicy używane wyłącznie do zaprzęgu. Zakazuje się także przywóz skór świeżych, lub zamrożonych wilgotnych. Wolno tylko przywozić skóry zupełnie suche i wapnem już wyprawione. Dowóz trzody chlewnéj z Galicyi i Węgier dozwolony jest pod warunkami, iż trzoda może być prowadzoną tylko kolejami żelaznemi do miejsc tuż przy kolei położonych, gdzieby się znajdowała rzezalnia, i do takowéj nie mogą być pędzone lecz dowożone i natychmiast zabijane. Jeśli transport świń i wieprzów przechodzi tylko przez Saksonię, niemoże nigdzie się zatrzymywać.

Ceny produktów polskich w **Wiedniu** od 25 do 31 października 1862 r. w wal. austr.

Szmaty galicyjskie białe (za centnar)	7·75
„ „ onuczkowe „	5·75
„ „ z pakuły ordynaryjnéj	4·50
„ „ lniane niebieskie mięszane z niebieskiemi bawełnianemi (za centnar)	5·50
Konopie polskie surowe „	18·00
„ „ międlone „	26·75
Len polski surowy „	23·00
„ „ międlony „	34·00
Skóry wołowe polskie, mokre z rogami (funt.)	$00·27^1/_2$
Skórki cielęce „ z główkami (za cent.)	92·00
Szczecina wiśnicka wyborowa „	285·00
„ „ biała „	165·00
„ jaworowska wyborowa „	295·00
„ „ celna „	210·00
„ „ przednia „	175·00
„ „ średnia „	85·00
„ „ poślednia „	95·00
„ mielecka „	125·00
Spirytus 30—33 stopniowy *transito* (za stopień = $^1/_2$ garnca)	0·53
„ rektyfikowany 35° *transito*	$0.59^1/_2$

Wrocław 7go listopada. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *łaży*.)

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	80-82	76	70 74
„ żółta	76 78	74	70-72
Żyto	55 59	54	52-53
Jęczmień	41-44	40	37 38
Owies	26 27	25	23 24
Groch	52 55	50	47 49
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	230	218	205

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Kopenhaga 8 listopada. Na uczcie danej wczoraj wieczór dla członków Rady państwa, rzekł król w odpowiedzi na toast prezesa Izby deputowanych, że spodziewa się widzieć wkrótce uporządkowane stosunki całego państwa; jeśliby zaś okoliczności tego wymagały, liczy na to, iż cały lud jego przyłączy się do niego. — Ostatnia *Berlingske Tidende* mówi: Ministrowie są ze sobą jak i z królem zupełnie zgodni co do kroków, jakie będą odpowiedniemi i koniecznemi. Odpowiedź na noty rządów niemieckich odeszła ztąd wczoraj. Słychać, że do Berlina posłano obszerną notę, a do Wiednia krótszą, przy której załączony jest memoryał udzielony również do wiadomości rządowi pruskiemu.

Turyn 9 listopada. Dzisiejsza *Discussione* donosi, że Garibaldi odpłynął wczoraj rano na parowcu „Moncalieri“ do Pizy.— Urzędowy dziennik pisze, że w Kapitanacie (w Neapolitańskiem) udało się oddziałowi rozbójników zgromadzić się i napaść niespodzianie małą gromadkę żołnierzy, którzy przemocy oprzeć się nie mogli. Posłano w tamte okolice większe oddziały wojska.

W Warszawie pobór proskrypcyjny **odbywa** się już częściowo prawie od tygodnia: w dzień lub w nocy chwyta policya pewną liczbę osób jej podejrzanych, po większej części rzemieślników i więzi ich, a z więzienia wprost częścią biorą ich, częścią wezmą do wojska. Takie bezprawne nad wszelki wyraz postępowanie jest powodem coraz głębszego a powszechniejszego oburzenia. To bezprawne postępowanie, przekraczające nawet bezprawny rozkaz o proskrypcyjnym poborze, o którym pisaliśmy dawniej, dzieje się pod rządem, który jakby przez najwyższą ironią, legalnego i regularnego przybiera nazwę! Z postępowaniem rządu rosyjskiego w Warszawie i Kongresówce idzie na wyścigi postępowanie tego rządu we wszystkich prowincyach dawniej Zabranych, a teraz mianowicie postępowanie na **Podolu** przedstawione powyżej przez naszego korespondenta, objaśnione także przez wyroki ogłoszone na obywateli wołyńskich, które również wyżej zamieszczamy. Niech jednak rząd rosyjski nie mniema, że tym swoim uciskiem odstraszy kogokolwiek od spełnienia obowiązków: sto już lat blisko prześladuje rząd rosyjski w Polakach każde spełnienie obowiązków względem kraju, a mimo tego uczucie obowiązku narodowego i jego spełnienie staje się coraz powszechniejszem.

Rada państwa w Wiedniu pracować musi śpiesznie, aby przed zwołaniem sejmów wygotować wszystkie ustawy finansowe, które jej rząd przedłożył. Ta śpieszna praca zależeć będzie na tem, że nad projektami Izby głosować będą, bo niemożna myśleć o dokładnym i ścisłym rozbiorze każdego przedmiotu. W taki jednak sposób przejdą z łatwością i te zapewne projekta rządowe, które na budżet r. 1862 postawione, nie utrzymały się, jak również te, ku którym Izby nie okazywały się poprzednio przychylnemi. Dziś miały się dostać pod obrady Izby deputowanych pierwszá część budżetu, jeśli ustawa o kontroli długów publicznych, której prezes Izby niższej niechciał wprowadzić na porządek dzienny, nie będzie utrzymaną na nim.

Usunięcie się z gabinetu **rosyjskiego** hr. Panina, jednego z najgorliwszych stronników systemu mikołajewskiego nie zrobiło i nie mogło zrobić żadnej zmiany w kierunku tegoż rządu, nietylko bowiem większość pozostałych ministrów, jak to wskazujemy wyżej, jest za systemem mikołajewskim tak co do zasady jak co do formy, lecz nadto mniejszość niby liberalna chce tylko **formę** zamienić, **zasadę** samowoli i despotyzmu zostawiając. Zresztą w rządzie tym wszelkie zmiany ministrów, są tylko **zmianą nazwisk**, a pozostaje zawsze fundamentalna zasada państwa: samowola i samodzierczość, pozostaje **rząd policyjny** *par excellence.*

Jedno z pism półrzędowych pruskich *Cor. Zeidlera* mówi z okazyi pobytu p. Bismarka w Paryżu o ścisłych stosunkach przyjacielskich Prus z Francyą, lecz zarazem daje poznać, iż odbywały się w Paryżu ważne narady dyplomatyczne z p. Druyn de Lhuys. Rzeczywiście p. Bismark liczy wiele na politykę napoleońską, lecz w takim razie reorganizacya wojska byłaby chyba miała na widoku rozwinięcie sił militarnych przeciw krajom związkowym a nie przeciw Francyi, jak tem zawsze straszyło ministerium Auerswalda kraj i Izbę, by uzyskać nadzwyczajny kredyt żądany na zwiększenie wojska. Wewnętrzne stosunki niemieckie w niczem się nie zmieniły, wyjąwszy w tem, że się pewien powiew reakcyjny czuć daje pod wpływem działania rządowego w Prusiech. Król powrócił — więc znów adresy lojalności zaczynają się pojawiać po dziennikach rządowych.

Wspomina powyżej depesza z Kopenhagi o odpowiedzi rządu **duńskiego** na noty od dawna już nadesłane z Wiednia i Berlina. Treść téj odpowiedzi nie jest dotąd wiadoma, zdaje się jednak, iż rząd duński przystanie na wyłączenie Holsztynu z monarchii, bo to da mu sposobność do wcielenia zupełnie Szlezwiku w system centralizacyjny państwa. Rządy niemieckie tego właśnie obawiają się, chcąc, aby Szlezwik jako mający niektóre instytucye wspólne z Holsztynem, tworzył odrębny kraj koronny z własną autonomią. Protokóły londyńskie nie zastrzegły odrębności Szlezwiku, lecz teraz Anglia popiera żądania państw niemieckich, a właściwie nalega na Danię, aby uwzględniła te żądania.

Według wiadomości z Turynu rząd **włoski** uskarżał się przed posłem pruskim, który zarządza zastępczo interesami austryackiemi w Turynie, na postępowanie straży granicznéj austryackiéj, która, według niego, wywołała starcie na prawym brzegu Padu z karabinierami włoskimi. O tém starciu doniosły były, lubo niedokładnie, przed parą dniami depesze telegraficzne z Turynu i Wenecyi. — Telegramy z Medyolanu do Paryża opowiadają, że z wielką wspaniałością odbył król Wiktor Emanuel przegląd wojsk w Medyolanie w dniu 6 t. m., przyczém okrzykami pełnemi zapału witany był przez lud i wojsko. Przeglądy wojsk w innych miastach włoskich jakie król miał odbyć, zostały odłożone na późniéj z powodu ulewnych deszczów ciągle padających w północnych Włoszech.— Do Turynu zjeżdżają się już deputowani, gdyż za dni 8 mają być Izby otwarte, a przed ich otwarciem różne odcienia Izby chcą odbyć naradę.

Dzienniki francuskie z 7 i 8 t. m. zajmują się głównie sprawą grecką, która jak każda kwestya na bałkańskim półwyspie, porusza całą wielką sprawę wschodnią. Oświadczają się one prawie wszystke za utrzymaniem zasady nieinterwencyi, za zostawieniem Grekom zupełnéj swobody wybrania za naczelnika rządu kogokolwiek im się spodoba; gdy tymczasem niektóre dzienniki **angielskie** jak organ Palmerstona *Morning Post,* chociaż jest niby za zasadą nieinterwencyi, lecz ograniczoną warunkiem protokółu londyńskiego z 1830 r. zabraniającym wybrać na tron grecki jakiegokolwiek księcia z rodzin panujących w Anglii, Francyi lub Rosyi, który to warunek jest już pod pewnym względem złamaniem zasady nieinterwencyi i mieszaniem się w wewnętrzne sprawy greckie. Tak francuskie jak i angielskie dzienniki powtarzają list posła greckiego w Paryżu jenerała Kalergis przesłany do *Morning Posta,* a przedstawiający niemożebność kandydatatury kięcia Ipsylantego na tron grecki. Dodać tu winniśmy, iż *Morning Post* wynalazł także potomka cesarzów bizantyńskich Paleologów, który jest w Indyach lekarzem, i tego także na tron grecki zaleca. — *Journal des Débats* z dnia 8go t. m. zwraca uwagę swą na sprawy pruskie naganiając postępowanie i przemowy króla: „Król pruski przemawia prawie co dzień — pisze *Journal des Débats*—a w mowach tych zdaje się coraz dalej posuwać po niebezpiecznej spadzistości, na której postawił się w swoim sporze z reprezentacyą narodową.“ — W politycznym świecie francuskim śmiech podobno budzą pretensye jakie rości sobie dwór bawarski do tronu greckiego, a niektóre dzienniki francuskie piszą, że w Monachium wyobrażają sobie tron grecki jako lennictwo bawarskie.

Listy z Grecyi przez Tryest sięgają do 1go t. m. Według nich, większa część dawnych prefektów i prokuratorów została złożoną z urzędu, a dawni ministrowie otrzymali paszporty za granicę. Ważniejszem jest jednak doniesienie, iż rząd tymczasowy miał postanowić, aby przy wyborach do zgromadzenia narodowego reprezentowani byli także **Grecy nienależący do królestwa greckiego** w dzisiejszych granicach; wiadomość ta jednak potrzebuje jeszcze potwierdzenia. Naczelnik stronnictwa prędzej postępować pragnącego, jenerał Grivas, mianowany został nadintendentem wojska i wkrótce spodziewany jest w Atenach. Obie te wiadomości, a szczególniej pierwsza, okazywać się zdają kierunek rządu tymczasowego odpowiedni dążności narodowej.

Według doniesień z Albanii nadeszłych przez Dubrownik, zaszło tam starcie się Albańczyków z Turkami, którzy pobici zostali; w skutek tego uwięziły władze tureckie Mirydytów będących w Skadarze, a na czyn ten nieprawego odwetu miał oświadczyć naczelnik Albańczyków, że zażąda na czele 20,000 zbrojnych Albańczyków uwolnienia uwięzionych. Tak więc co dzień nowe burze grożą Turcyi z podboju powstałéj.

Doniesienia z **Carogrodu** przez Marsylię do 30 października sięgające, mówią, iż rząd turecki wzmocnił wojska na granicy greckiej i rozłożył je między Janiną a Trikala; gdyby zaś wypadki w Grecyi zdawały się Porcie groźniejszemi, ma ona zgromadzić korpus około Monasteru. Widocznie rząd turecki jest przestraszony wypadkami w Grecyi i polecił pozostawić pod bronią nierozpuszczonych jeszcze redyfów tj. rezerwy.

Ostatnie depesze telegraficzne Czasu.

Wiedeń 10 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych Rady państwa wniosek Dr Stamma względem zniesienia loteryi liczbowéj, został odrzucony. Izba odesłała do wydziału finansowego przedstawienie ministeryalne względem dodatkowego kredytu do budżetu na r. 1862 na marynarkę wojenną.

Z nad granicy polskiej 10 listop. (przez Wiedeń). Wczoraj po południu teraźniejszy naczelnik tajnych policyantów w Warszawie Felkner znaleziony został w sieni swojego mieszkania zakłuty sztyletem. Sprawca nie wykryty.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 10 Listopada.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	377	371
Ruble sr. nowe na m. pols. agio „	107½	106½
Talary pruskie, za 150 złr. now. tal.	83½	82½
Srebro nowe . . . . złr.	121	120
Półimperyały rosyjskie . . . . „	10 2	9 87
Napoleondory 20-fr. . . . . . „	9 71	9 56
Dukaty holenderskie ważne . . „	5 74	5 66
„ austryackie . . . . . „	5 80	5 72
Listy zast. gal. z kup. na m. kon. „	85 75	85 —
„ „ „ „ na wal. a. „	81⅝—	81⅛—
Obligacye indemn. z kuponami „	72 —	71 25
Pożyczka nar. z r. 1854 bez kup. „	82 75	82 —
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	226	224
Listy zastawne polskie z kup. . złp	100¾	100¼

Wiedeń 10 Listopada. (telegr.)	złr.	cent.
5% Metaliki.	71	15
5% Pożyczka narodowa.	82	95
Akcye banku narodowego wied. .	794	—
„ banku kredytowego. . . .	223	30
Srebro.	121	—
Londyn, 10 funt. szterl.	121	30
Dukat pojedynczy.	5	79½

Wiedeń 8 Listopada.		
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	65 90	65 70
5% Pożyczka narodowa	82 60	82 50
5% Metaliki na mon. konw. . .	71 30	71 20
5% Oblig. indem. niższéj Austryi .	88 50	87 50
5% „ „ węgierskie . . .	72 20	71 70
5% „ „ chorw. słow. ban.	71 75	71 25
5% „ „ galicyjskie . . .	71 60	71 10
5% „ „ bukowińskie . . .	69 50	60 —
5% „ „ siedmiogrodzkie .	69 75	69 25
5% Pożyczka nowa wenecka. . .	95 50	94 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	104 75	104 25
„ „ „ 10 letnie. . . .	101 —	100 50
„ „ „ 12 miesięczne. .	100 —	99 50
„ „ „ losow. w wal. austr.	85 —	84 70
4% Tow. kred. galicyjskie. . . .	81 50	80 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe. .	136 —	135 50
„ „ „ z r. 1854 na 4%	90 75	90 25
„ „ „ z r. 1860 całe. .	89 10	88 95
Bilety rentowe Como.	17 75	17 50
Losy zakładu kredytowego. . . .	130 60	130 50
„ tryestskie na 4½%	119 —	118 —
„ żeglugi par. na Dunaju . . .	94 25	93 75
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	99 —	98 —
„ Księcia Salm „ 40 „	37 —	36 50
„ Księcia Palffy „ 40 „	36 —	35 50
„ Księcia Clary „ 40 „	35 85	35 35
„ Hr. St. Genois „ 40 „	35 75	35 25
„ Miasta Budy „ 40 „	36 50	36 —
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	22 25	21 75
„ Hr. Waldstein „ 20 „	21 50	21
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 50	15 25
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . . .	793 —	792 —
„ zakładu kredytowego . . .	224 60	224 40
„ żeglugi parowéj na Dunaju	412 —	410 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd. .	1885	1884
„ „ rządowéj	239 —	238 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	153 50	153 —
„ „ Pardubickiéj.	125 —	124 75
„ „ Nadcisańskiéj. . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj.	275 —	274 —
„ „ Galicyjskiéj	224 50	224 —

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol. . .	4	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	4	103 —	102 75
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	103 10	102 80
Genua 100 lirów piem. . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . .	4	91 30	91 10
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 10 funtów	3	121 60	121 40
Paryż 100 franków. . . .	4	48 30	48 15

Waluty:		
Cesarskie korony.	16 85	16 80
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	5 81	5 80
„ „ obrączkowe . .	5 81	5 80
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory.	9 72	9 70
Suwereny.	— —	— —
Fryderyki.	10 27	10 24
Luidory	9 95	9 90
Suwereny angielskie.	12 27	12 23
Imperyały rosyjskie	10 3	10 —
Srebro.	122 —	121 50
„ kupony	122 —	121 75
Talary związkowe.	1 83	1 82
Pruskie bilety kasowe	1 82	1 81½

Lwów 7 Listopada.		
Dukat holenderski	5 78	5 73
„ austryacki.	5 82	5 76
Półimperyał rosyjski.	10 3	9 89
Rubel rosyjski.	1 93	1 90
Talar pruski	1 83	1 81
Listy zast. gal. bez kup. w. austr. .	80 25	79 42
„ „ „ „ „ w mon. k. .	84 25	83 42
Obligi indemn. bez kuponu	71 75	70 98
Pożyczka narodowa bez kuponu . .	82 85	82 28
Akcye gal. kolei żel. Karola Ludw.	226 25	225 —

Warszawa 7 Listopada.		
Półimperyały. . . . . rubli	—	5 57
Obligi skarbowe . . . . „	93 9	—
kupon	—	— 41⅓
Listy zastawne III okresu . . rubli	14 92½	14 90
kupon	—	— 22½
Akcye kolei żel. warszawko-wied. .	88 —	87 75

Wrocław 8 Listopada.		
Banknoty austr. w mon. nowéj. .	83	—
Polskie bilety bankowe	89¼	—
„ Listy zastawne.	88¾	—
Poznańskie Listy zastawne 4% . .	—	104
„ „ „ 3½% .	—	98¾
Obligi kolei krak.-szlązkiéj. . . .	—	—

Paryż 6 Listopada.		
Renta 3%	71 —	

Londyn 6 Listopada.		
Konsole	92⅛	

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3. 30 do południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano. = do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Przemyśla* 6. 15 rano = do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2 15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7. 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9. rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Przemyśla* 7. 23 wieczór = z *Wieliczki* 6. 20 wieczór..
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4. 43 po południu;.
do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 32 rano; 8. 40 wieczór.

W Drukarni „CZASU.“

Przyjechali od 8 do 10 Listopada rb.

HOTEL POLERA. Helena Dembowska wł. dóbr, S. Klermann kup., Ludwig Hemitsch w. d. z żoną, Wł. Skrzyński w. d., Bronisław hr. Romer z żoną w. d., Adolf Segalla speditor z Galicyi. E. Farrenholz z córką w. d., Bronisław i Edward Chrzanowscy ob., Jan i Stefan Gniziecy w. d. z Rosyi. J. L. Kolischer ob., Z. Baillard ob. ze Lwowa.
Wyjechali: Wit. Grzybowski ob. do Wadowic. Franciszek Kitliński ob. z familią do Rosyi. Franciszek Schrotzberg z żoną, Karol de Zedlitz do Wiednia.
HOTEL SASKI. A. Rogojski z córkami, Leon Budzynowski, Ign. Cięglewicz ob., Józef Nowe, Jan Górecki ob., K. Chwalibóg ob., Zuzanna hr. Bobrowska ob., Tomasz Domagalski ob., Tytus Dembowski ob. z Galicyi. Eugeniusz Rappaport z Berna. Adam Towiański ob., Wł. Przyrembel ob., Alex. Gostkowski ob., Tomasz Domagalski, Ant. Łącki, Gidlewski sędzia, Bronisław Jaworski ob., Gustaw Kaczkowski ob., Z. hr. Lubieniecki. A. Gudowski, ob., A. Drozdowski, Jan Słubicki ob., Petrykowski ob., Józef Majzel, Piotr Glezmer z Królestwa. A. Wojcewicz z Kijowa. A. Arnold kup. z Pragi. Jan Kohlhaupt z Ustronic.
Wyjechali: Emma Wysocka, Leon Budzynowski, Cezar Poniatowski, Martin Constant do Galicyi. M. Zakrzewski właś. dóbr, Władysław Miączyński do Królestwa.
HOTEL POD RÓŻĄ. F. Kępiński ob. z Nowego-Sącza. J. Turnau w. d. z Dobczyc. Karol Rychter bud. z Galicyi. J. Hindepeter ob. z Prus. Witold Metelicki ob. z Rosyi. Jan Krotochfil ob. z Żółkwi. Stanisław Michałowski ob. z Suchorzyna. Józefa Dac guwer., M. Chujet guwer., Anna Pfaffli guwer. z Paryża. Michał Wrzeszcz ob. z Ukrainy. Helena Wędzychowska w. d. z Królestwa. Jan Piekarski w. d. z Imbranowic.

†

ERNESTYNA MANNOWA
w wieku lat 83,
opatrzona ŚŚ. Sakramentami, przeniosła się do wieczności dnia 8 Listopada 1862 r.

Zaprasza się Pobożnych
na wyprowadzenie zwłok wprost na Cmentarz z domu pod L. 44 w Rynku
we Wtorek d. 11 b. m. o godz. 10 rano,
i na **Nabożeństwo żałobne**
we Środę d. 12 b. m. o godz. 10 rano
W KOŚCIELE N. PANNY MARYI
odbyć się mające.

†

W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW,
odbędzie się
w Piątek, 14go Listopada 1862 r.
o godz. 11ej przed południem
Nabożeństwo żałobne,
za duszę ś. p.
Róży z Potockich
ZAMOYSKIEJ,
na które rodzina zmarłej, wiernych zaprasza. (1467-1-3)

INSERATY.

We wspaniałych i obszernych salonach
CZYTELNI
na Bulwarze Montmartre
przeciw ulicy Vivienne N. 12, na pierwszem piętrze,
znaleść można dzienniki polskie i rosyjskie z wcześniejszéj o kilka godzin poczty jak w jakiemkolwiek innem miejscu w Paryżu.
(1434-2-3)

AGRONOM
posiadający zaszczytne świadectwa, który znaczne dochody z dóbr osięgnąć przyrzeka,
poszukuje umieszczenia
w Galicyi lub w Królestwie Polskiém.
☞ Bliższą wiadomość osiągnąć można u *Dra Denningera*, książ. przybocznego lekarza w Koschentin w Szlązku pruskim.
(1496-1 3)

Pogorzelcy z miasta Kęt,
którzy swe budynki *w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń od ognia w Krakowie zabezpieczone mieli*, widzą się spowodowani *szanownéj Dyrekcyi rzeczonego Towarzystwa i jego Delegatowi JW. hrabiemu Wincentemu Bobrowskiemu*, właścicielowi dóbr Poręby W. za ich szybkie i rzetelne postępowanie w sprawie wynagrodzenia szkód przez pożar ognia w dniu 24 z. m. zrządzonych, publicznie podziękować, gdyż nietylko, że likwidacya poniesionych szkód bezzwłocznie nastąpiła, *ale nadto poszkodowani już w dniu 5 bm., zatem przed upływem 12 dni* po nastąpionym tym nieszczęśliwym wypadku, zupełnie zaspokojeni zostali, — podczas gdy inni poszkodowani w innych towarzystwach zagranicznych zabezpieczeni, dotąd likwidatora bezskutecznie wyglądają. (1494)

Gdy handel mój od 30 lat istniejący z wszelkiemi pretensyami do tegoż należącemi synom moim na własność oddałem, wzywam zatem wszystkie Osoby które do d. 1go Marca r. b. do handlu dłużnemi pozostały a dotąd się nieuiściły, aby najdalej po koniec roku bieżącego należytości te raczyły zaspokoić, w przeciwnym bowiem razie zmuszonym będę sądownie takowych poszukiwać. (1497-1-2)
Kraków dnia 10go Listopada 1862.
Teofil Seifert.


Sprzedaż Owiec matek i Baranów Skakunów rozpoczyna się w Möglin przy Wrierien n. O. dnia 15 Listopada r. b. (1495-1-2)

Zgubiona
Książka do Nabożeństwa
w Niedzielę d. 2 Listopada w Rynku, znajduje się do odebrania w Administracyi „Czasu“.
(1498-1-3)

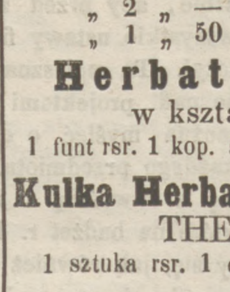
W mieście Przemyślu, pod Nr. 26 „pod Zamkiem,“ znajduje się **Nauczyciel** Galicyanin, udzielający prywatnie od lat 6 języka francuzkiego, poszukuje miejsca odpowiedniego. (1464-1-4)

Przez trzyletnią słabość na niemoc w nodze lewéj i krzyżach, bezskutecznie różnemi środkami leczoną, użyłam ostatecznie **Balsamu Vetoryniego**, którego skutku dotyla doznałam, że z obcą pomocą już przechadzać się mogę, co jako zbawienny środek potrzebnym zalecam.
Lwów we Wrześniu 1862.
(1310-5) *Honorata Nagaszewska.*

Zwraca się szczególną uwagę
P. P. Ekonomów,
iż Korneuburgski proszek dla bydła, któren bardzo chętnie **jako zapobiegający środek przeciw zarazie na bydło** uważanym bywa, jest zawsze świeży i prawdziwy do nabycia:

☞ w Krakowie u p. **M. JAWORNICKIEGO**, w Rynku głównym, w kamienicy Wielm. **Kirchmayera.** — W Warszawie u p. **Jakóba Picka.**

W Białéj apteka „pod złotym Lwem,“ — w Bilsku p. S. A Stanko apt, — w Bochni p. Paweł Niedzielski, — w Bóbrce p. Czarnik apt. — w Brzeżanach p. Margulies i p. Danikowski apt. — w Bełzie p. Hrymak — w Brodach p. Kosicki — w Czerniowcach p. J. Schnirch — w Dzikowie p. S. Bodziński — w Kołomyi p. M. Bolchower — w Krośnie p. L. Chodaski — we Lwowie pp. Konst. Iskierski, Piotr Mikolasch i A. Berliner apt. — w Leżajsku p. J. Hirschfeld — w Limanowie p. A. Müller — w Makowie p. Mayer aptekarz — w Myślenicach p. A. Łoczyński, — w Nowym Targu p. L. Kamieński — w Nowym Sączu p. Kosterkiewicz wdowa — w Oświęcimie p. Stanisław Dołkowski — w Przeworsku p. S. Keller — w Przemyślu pp. Gaidetschka i Syn, i Edward Machalski — w Rzeszowie p. J. Schaitter i Syn — w Radziechowie p. Jaśkiewicz apt. — w Rozwadowie p. Karol Marecki — w Samborze p. Józef Kriegseisen i p. Jul. Riedl apt. — w Sanoku p. Jan Jaklitsch — w Tarnowie p. J. Jahn i p. L. Ringelheim — w Tarnopolu pp. A. Morawetz i C. Latnik — w Wadowicach p. A. Foltin — w Wieliczce p. B. Wontorek wdowa — w Zaleszczykach p. Józef Kodrębski i Spółka. — w Żółkwi p. Krzyżanowski. (1427 2-12)



HERBATY
prawdziwéj
Rosyjsko-Chińskiéj
karawanowéj
¼ funt. oryginalnych paczkach moją firmą opatrzonych oplumbowanych po cenie:

za ⁴/₄ funtowe paczki:

rsr 15 kop. —	zł. 30·50	za ¼	ft.	7·63
„ 10 „ —	„ 20·50	dto	„	5·13
„ 8 „ —	„ 16·50	dto	„	4·13
„ 6 „ —	„ 12·50	dto	„	3·13
„ 4 „ —	„ 8·50	dto	„	2·13
„ 3 „ —	„ 6·50	dto	„	1·63
„ 2 „ 40	„ 5·50	dto	„	1·38
„ 2 „ —	„ 4·50	dto	„	1·13
„ 1 „ 50	„ 3·50	dto	„	0·88

Herbaty czarnéj
w kształcie cegły:
1 funt rsr. 1 kop. 50, czyli złr. 3 cent. 50.

Kulka Herbaty Czerkieskiéj,
THE PHUR,
1 sztuka rsr. 1 czyli złr. 2 centów 50.

Herbaty żółtéj
„SIAN PHIAN,“
za ⁴/₄ funtowe paczki:

rsr. 6 —	złr. 12·50 —	za ¼	ft. 3·13
„ 5 —	„ 10·50 —	dto	„ 2·63

HERBATY
Chińskiéj
w ¼ i ⅛ funt. paczkach oplumbowanych, moją firmą opatrzonych, po cenie:

za ⁴/₄ lub ⁸/₈ funtowe paczki:

Nr. I	złr. 1·40 —	za ¼	35 c
„ II	„ 1·80 —	„ „	45 „
„ III	„ 2·00 —	„ „	50 „
„ IV	„ 2·60 —	„ „	65 „
„ V	„ 3·20 —	„ „	80 „
„ VI	„ 3·80 —	„ „	95 „

Herbaty Chińskiéj

Congo N. 1 za funt wagi wied. złr.	1·80
dto „ 2 „ „ „ „ „	2·40
Pecco Congo „ „ „ „ „	2·65
Pecco Nr. 1 „ „ „ „ „	3·00
„ 2 „ „ „ „ „	3·90
„ 3 „ „ „ „ „	5·40
„ 4 „ „ „ „ „	6·60
„ 5 „ „ „ „ „	7·92
„ 6 „ „ „ „ „	8·52
„ 7 „ „ „ „ „	8·76
„ 8 „ „ „ „ „	9·60

te gatunki Herbaty pakowane są w 5, 10, 20, 30 i 50 f. skrzynkach

nabyć można w Handlu moim Komisowym.

Ceny powyższe rozumieją się w walucie austryackiej w banknotach.
☞ Obstalunki zamiejscowe wprost do Składu mego głównego uczynione w ilości przynajmniéj funtów 10, przy dołączeniu należytości, uskuteczniają się natychmiast *franco*.
☞ Herbata, którąby przez szanownych Kupujących za niedobrą uznaną została, może być na koszt Handlu pocztą zwrócona, a należytość się natychmiast franco pocztą prześlę.
Karol Herrmann
(1483-1-4) W KRAKOWIE.

ZAŻALENIE!

Jak sobie pierwsze Węgierskie towarzystwo przez swoją **jeneralną Ajencyę we Lwowie** ze swoimi assekurantami w razie szkód ogniowych postępuje, świadczy fakt na mnie osobiście doświadczony, który w interesie zabezpieczającej się Publiczności winienem podać do powszechnej wiadomości

Okropna klęska, którą miasto Rawa na dniu 22 Sierpnia b. r. przez pożar nawiedzone zostało, przyprawiła i mnie także o cały mój majątek z dwóch realności składający się. I jakkolwiek boleśnie dotknięty takową stratą, poczytywałem jednakże w tem mojem nieszczęściu z drugiej strony za szczęście sobie, iż będąc z jedną przynajmniej realnością, przy Węgierskim zakładzie zabezpieczonym, w części strata moja powetowaną mi zostanie.

Likwidacya nastąpiła, a według warunków zabezpieczenia przez Pana Darowskiego jak najskrupulatniej obliczone wynagrodzenie w kwocie Złr. 2,500 w 14 dniach otrzymać miałem.

Chociaż „qui cito dat, bis dat“ z korzyścią wielką przyśpieszenie wynagrodzenia dla pogorzelca połączone jest, w innych razach nie nagliłbym był wcale o ścisłe dotrzymanie terminu wypłaty. Że zaś dla zbliżającej się zimowej pory z restauracyą realności mych pośpieszyć musiałem, udałem się w trzech tygodniach po ogniu osobiście do Lwowa do jeneralnej Ajencyi w nadziei, iż takowa uwzględniając nieszczęśliwe me położenie, przyspieszy zapłacenie wynagrodzenia mnie się należącego. **Jeneralna Ajencya** oświadczyła mi zaś, iż akt likwidacyjny nie został jeszcze przez Szanowną Dyrekcyę w Peszcie potwierdzonym, że zaś nieomieszka zaraz po nadejściu potwierdzenia, — co w dwóch lub najdalej w trzech dniach nastąpić miało — wynagrodzenie moje przez Ajenturę swoją w Rawie wypłacić mi kazać.

Ufny w takowe przyrzeczenie, zarządziłem się potemu przy zawarciu ugód do restauracyi domów moich odnoszących się, a kiedy nietylko przyrzeczone 3 dni ale i 3 tygodnie bezskutecznie upłynęły, ja zaś w obawie niemożliwości dotrzymania ugód powtórnie do Lwowa się udałem, dano mi na moje przedstawienie a konto Złr. 500 — z zapewnieniem, iż następującego dnia reszta wynagrodzenia do Rawy nadesłaną mi zostanie.

Czekałem znów cierpliwie nie 1 dzień ale tydzień prawie, a widząc nareszcie iż Jeneralnej Ajencyi na dotrzymaniu przyrzeczenia i obowiązku wcale nie zależy, i że tylko z słuszną moją pretensyą zwlekać mnie zamierza, na co ja w mojem położeniu żadną miarą zezwolić niemogłem, udałem się pierwej nim inne zamierzone odpowiedne kroki w celu zniewolenia zakładu do wywiązania się z swej powinności przedsięwziąść miałem, jeszcze raz listownie do niej, z oświadczeniem, iż przy dłuższej zwłoce zapłacenia — przymuszonym będę, pociągnąć zakład do odpowiedzialności za poniesioną szkodę, a oraz i podać takowe obejście się do wiadomości publicznej.

Na to otrzymuję pod dniem 7. października r. b. następującą odpowiedź, którą jeśli słowo w słowo w oryginale niemieckim umieszczam, li dla tego czynię, ponieważ niechcę kalać ojczysty nasz język przekładaniem tych niedelikatnych wyrazów jakich Szanowna **jeneralna Ajencya** mieniąc się reprezentantem instytucyi dobroczynnej, i z naszą instytucyą krajową skolegaconej ku swoim assekurantom— użyć ośmiela się.

„General Agentschaft der ersten ungarischen allgemeinen Assecuranz-Gesellschaft in Pest.
Lemberg, am 7. Oktober 1862.

„Herrn Anton Arbesbauer in Rawa. Die dienstfertige Hand, deren Sie sich „bedienten, um Ihre taktlose Aufforderung, an uns brieflich gelangen zu lassen, wurde ent- „weder von Ihnen nicht genau unterrichtet, oder aber die Verstandes-Beschränktheit erzeugte „diesen Styl und diese Drohungen. Sie scheinen vergessen zu haben, daß wir Ihnen die Be- „zahlung des Schadens angebothen haben, wenn Sie für diejenige Ziffer die Quittung unter- „fertigen wollen, welche angewiesen wurde. Sie scheinen ferner vergessen zu haben, daß „wir Ihnen den nachträglichen Ersatz der von Ihnen beanspruchten fl. 30 zusagten, „wenn Herr Darowski, die von Ihnen angeführten Umstände bestättigen wird. — Sie „scheinen ferner vergessen zu haben, daß Sie nur eine à Conto-Zahlung beanspruchten, „welche wir Ihnen bereitwilligst, ohne daß wir hiezu verpflichtet waren, ausfolgten, wei „Sie selbst erklärten, keine Quittung auf den gegenwärtig angewiesenen ganzen Schal „denersatz unterfertigen zu wollen, sondern, wegen der fräglichen fl. 30, die Ankunft deg „Herrn Darowski abzuwarten; da aber Herr Darowski noch nicht eingetroffen ist, so ist „auch Ihr Anspruch auf jene fl. 30 noch nicht entschieden, es ist daher wirklich erstaunlich, „mit welchem Rechte Sie es auch nur wagen konnten, in solchen Ausdrüken uns nahe „zu treten. Geradezu lächerlich ist es aber, daß Sie uns für Ihre erlittenen Verlust- „verantwortlich machen; ein noch mitleidigeres Lächeln aber ruft Ihre Drohung in uns „hervor — laut welcher Sie auf geeignetem Wege das Publicum belehren wollen, wie „unsere Anstalt ihre Versicherten behandelt. Es ist höchst überflüssig das Publicum hierüber „zu belehren, denn Anerkennung sind wir gewöhnt, meinen Sie aber das Gegentheil, so „würde uns dies gar nicht berühren, weil es Jedermann als böses Geschwätze und Ge- „wäsche allsogleich erkennen würde. Trotz Ihres undelikaten Briefes, welcher eigentlich den „Stempel von Beledigungen aufgedrückt hat, biethen wir Ihnen nochmals gegen Ihre „eegalisirte Unterfertigung, den von der Direction angewiesenen Schadenersatz an, mit der Versicherung, nach Eintreffen des Herrn Darowski, welcher gegenwärtig bei seinem in Lebensgefahr schwebenden Sohne ist, auch jene fl. 30 nachtragen zu wollen, wenn Ihnen dieselben gebühren sollten. — Mit Achtung die Generalagentschaft Julius Gablenz, mp. A. Boskowics, mp.“

Co trzymać o Zakładzie, którego reprezentanci ze swojemi stronami podobnie sobie postępują, niepotrzeba żadnego komentarza; każdy z Publiczności sam osądzić może, albowiem „litera docet.“ A co więcéj przy wszystkiem uderzać jeszcze musi, jest przekręcanie faktów, któremi Szanowna Jeneralna Ajencya postępowanie swe nieprzyzwoite poprzeć usiłuje, gdyż zwala niewypłacenie wynagrodzenia na moją własną winę, jakobym z powodu mojéj nowszéj — w przykładnéj téj odpowiedzi wzmiankowanéj pretensyi Złr. 30 wynoszącéj, pożądane pokwitowanie wydać się wzbraniał. A czyż można podobną niedorzecznością się zasłaniać, żeby poszkodowany party krytycznem swem położeniem dla Zlr. 30 „in spe“, wzbraniał się podpisać zakwitowanie na Złr. 2,500 zwłaszcza, iż przyznanie mi owych Złr. 30 jak to ostatni ustęp cytatu świadczy, odrębną drogą nastąpić miało?

Twierdzę śmiało, iż Węgierski Zakład postąpił sobie ze mną najhaniebniéj, gdyż nietylko nie wahał się na słuszne me żądanie odpowiedzieć mi wyrazami najniedelikatniejszemi, które prawa obywatelstwa w kraju naszym nigdy nie miały i Szanowna Jeneralna Ajencya im nadać nie potrafi, ale nadto zasłaniając swą winę mija się z prawdą, przekręca fakt, i uwieńcza postępowanie swe tém, iż kiedym w nadziei otrzymania reszty wynagrodzenia odnośnie do brzmienia ostatniego ustępu „biethen wir Ihnen nochmals gegen Ihre legalisirte Unterfertigung, den von der Direction „angewiesenen Schadenersatz“ udał się do Lwowa, nie uiściła się z przyrzeczenia i obowiązku, lecz dawszy mi znów á conto Złr. 1,000 — z wypłaceniem reszty na późniéj mię pocieszono, którą nareszcie byłem tak szczęśliwy na dniu 15 b. m. otrzymać.

Powinnością każdego Zakładu więc i Węgierskiego jest, pomnym być na ścisłe wypełnienie przyjętych obowiązków względem swéj klienteli, a Węgierski Zakład powinienby takową powinność w naszym kraju tem ściśléj uwzględniać, albowiem i jego przy zawiązywaniu krajowéj naszéj instytucyi, kiedy drugie od dawna u nas korzystnie znane Zakłady niezawodnie chętnie w stósunki byłyby weszły, przez danie mu pierwszeństwa li z powodu sympatyi sąsiedniéj — uwzględniono.

A kiedy drugie Zakłady n. p. Zakład krajowy i Azienda Assicuratrice swoich poszkodowanych w Rawie natychmiast po likwidacyi wynagrodziły, a i inne Zakłady z wypłatą się nie spóźniły, ja zaś niestety— będąc przy **Węgierskim Zakładzie** zabezpieczonym, pomimo iż według warunków zabezpieczenia w razie szkody w 14tu dniach po likwidacyi wynagrodzenie przyrzeka, nie mogłem inaczéj przyjść do należytości méj w ratach! mi spłacanéj, jak tylko narażeniem się na obelżywe obejście się **Jeneralnéj Ajencyi** we Lwowie ze mną, które nietylko nie robi żadnego zaszczytu firmie którą reprezentuje, ale nawet nie jest połączone z jéj korzyścią, bo zamiast wzbudzić zaufanie, musi takowy sposób postępowania słusznie oburzyć i odstraszyć asekurantów, którym dzięki konkurencyi— **Węgierski Zakład** wcale niezbędnym nie jest.

Takie postępowanie **Węgierskiego Zakładu** w czystéj méj sprawie, znie wala mię podać do powszechnéj wiadomości i wyrazić publicznie, że obejściem takowem jeneralna Agencya **Węgierskiego Zakładu** nie odpowiada wcale zaufaniu, jakie szanowna Dyrekcya krajowego Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, wchodzące z nim w związki kontraassekuracyjne i polecając go publicznie przy za bezpieczeniach gradowych — w nim położyła.

Rawa dnia 15 Października 1862 r. (1452-2-3)

Antoni Arbesbauer, lekarz.

Ważne dla Posiadaczy Gorzelń!

Nowo ulepszone **aparaty Rittingera** do mierzenia spirytusu, opatrzone urzędowemi poświadczeniami, po cenie 80 złr. w. a, do czego dolicza się jeszcze należytość za opakowanie i transport, można sprowadzić za pośrednictwem p. *Maurycego Blau* (młodszego) w Krakowie, w Rynku głównym pod L. 51, lub przez Tarnowskie spedycyjne Towarzystwo we Lwowie, ulica Ekshrygidzka pod L. 142²/₄. (1398 5-6)



Papugi łaskawe i gadające w rozmaitych kolorach, małe papużki, kury adryatyckie i amerykańskie, synogarlice białe, gołębie tureckie i Wiedeńskie, Garlaki bardzo rzadkie, nakoniec brazyliańskie Kanarki śpiewające, są do sprzedaży w HOTELU WARSZAWSKIM *„pod Królem Sobieskim“* pod *Nr.* **9.** (1466--2)

Guwernantka
Niemka, (1499-1-)
posiadająca gruntownie zasady muzyki, poszukuje miejsca. Bliższa wiadomość w *Drukarni „CZASU“* pod Lit. **M. K.**

900 korcy Ziemniaków
z ziemi piasczystéj,
są do sprzedania w Podgórskiéj Woli przy gościńcu bitym koło Tarnowa. — Bliższą wiadomość udzieli *Zarząd ekonomiczny* tamże, przez pocztę Tarnów. (1490-1-2)

Une Dame française, ayant une trés belle prononciation, désire donner des leçons, pour la conversation, ou les exercices 333, Rue Szewska au 1er. (1461-2-3)

Sławny Balsam Vetoryniego.

Ten nieporównany, przez różne Towarzystwa uczone aprobowany i dla zadziwiającéj skuteczności w rozmaitych słabościach od lat wielu w kraju i za granicą używany środek, bez reklam i przechwałek z każdym dniem niezbędniejszym i poszukiwańszym się staje.

Części ciała słabością nerwów, kurczem, reumatyzmem itp. dotknięte i tak zwany tic douloureux w najkrótszym czasie nacieraniem zupełnie uzdrawia, fluksye, ból zębów i głowy cudownie prawie odejmuje, w szkorbucie zastępuje wszelkie najbardziéj zalecane środki. Na rany wszelkiego rodzaju okazał się środkiem najskuteczniejszym, i dla tych swoich nadzwyczajnych własności w lazaretach wojskowych wiedeńskich od roku 1859 ciągle z najlepszym skutkiem jest używanym, jak dowodzą liczne i pochlebne zaświadczenia najznakomitszych lekarzy złożone w każdym głównym Składzie.

Jako środek hygieniczno-toaletowy ma także niepoślednie miejsce, albowiem używając go w czwartéj części z wodą nietylko niszczy piegi, ale utrzymuje skórę w czerstwości i gładzi zmarszczki. — Do płukania ust z wodą użyty, zęby od psucia szczególniéj tak zwanéj caries zachowuje, nieprzyjemny odór zupełnie oddala i dziąsła wzmacnia.

Opis używania załączony jest przy każdéj flaszce. Kroplami na gorącą łopatkę puszczony, najprzyjemniejszą woń wydaje.

Flakon balsamu kosztuje 1 złr. 50 centów. (1013-10-)

Skład główny utrzymują:

W KRAKOWIE: p. **J. Jahn**, p. **J. N. Walter** i p. **Molędziński** apt. pod „Barankiem.“ We LWOWIE: — p. **Adolf Berliner** dawniéj *Laneri*, p. **P. Mikolasch** apt. i p. **Bonifacy Stiller.** — W OPAWIE pan **Adolf Hanke.** — W PRADZE p. **J. Fürst** apt. pod „białym Aniołem.“ — W SANOKU p. **J. Jaklitsch.** — W RZESZOWIE **J. Schaitter i Spółka.** — W WIEDNIU: **„Redakcya Postępu.“** W ALTONIE: **Priester.** — W HAMBURGU: **Louis James Mayor, Gotthelf Voss, Louis Krieger, Solcher, Bremer, William et Robertson.** — W NOWYM JORKU: **Berendtsohn.** — W WASZYNGTONIE: **Juliusz Lesser.**

Na prowincyi mają go:

w BIAŁEJ p. R. Fijałkowski, — w BILSKU p. J. Hanke i p. G. Johanny apt. pod „Czarnym Orłem.“ — w BOCHNI pan Paweł Niedzielski, — w BUCZACZU p. Lipschütz, — w BURSZTYNIE p. Nęcki aptek., — w BRODACH p. W. H. Kläber i p. Neustein aptekarz, — w BRZEŻANACH p. E. Moerl i p. Fadenhecht apt., — w BRZOSTKU p. Porfiry Zieniewicz apt. — w CZERNIOWCACH p. J. Różański i p. Ignacy Schnürch, — w DEMBICY p. Józef Masłowski aptek. — w DZIKOWIE p. Narcyz Giżycki, — w GLINIANACH p. Hełm apt. — w GRÓDKU p. Tomaszewski apt. — w HUSSIATYNIE p. Grzybowski apt. — w JAROSŁAWIU p. J. Rohm aptek., — w JAWOROWIE p. Gawlikowski kup. w KAŁUSZU p. Szlesinger apt., — w KAMIEŃCU PODOLSKIM p. D. Getalas apt., — w KENTACH p. S, Mrozowski — w KOMARNIE p. Emperle, — w KOŁOMYI p. Kupfermann i p. Jan Sidorowicz apt, — w KRAKOWCU p. Dobrzański pocztmistrz — w KROŚNIE p. W. L. Chodacki apt. — w KRZESZOWICACH p. Steblik, — w LEŻAJSKU p Maresch apt. — w LUBACZOWIE p. Maresch apt. — we LWOWIE p. Ebenger apt. „pod Węgierską koroną,“ — w ŁANCUCIE p. Swoboda aptek, — w MOSCISKACH p. J. Szalbot aptek. — w NAROLU p. Federbusch, — w OŚWIĘCIMIE p. Władysław Polaszek aptekarz — w PRZEMYŚLU p. Bayer i p. Nahlig aptekarze, i p. Praczyński, — w PRZEMYŚLANACH p. Międlicki, aptek. — w PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski aptek., — w RAWIE p. Diestel aptek. — RADZIECHOWIE pan Aleksander Jaśkiewicz aptekarz. — w ROZDOLE p. Kornberger aptekarz. — w RYMANOWIE p. E M. Burski apt.— ROZWADOWIE p. Karol Marecki, — w SAMBORZE p. Gilatowski, p. Riedl i Kriegseisen aptekarze, — w SOKALU p. Mussil apt., — w SOKOŁOWIE p. Danczak apt.—STRZYŻOWIE p. Zajączkowski apt. — w N. SĄCZU p. Kosturkiewicza spadkobiercy, — w STANISŁAWOWIE p. W. Majewski i pp. Tomanek i Świtalski aptekarze, — w STRYJU p. Edward Kornberger aptekarz, — w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki apt. — w SIENIAWIE pan Edward Mańkowski apt. — w TARNOPOLU p. A. Morawetz, — w TARNOWIE p. J. Jahn, — w TURCE p. M. Piątek aptek. — w WADOWICACH pan Gorecki, — w WIELICZCE p. F. J. Wontorek,— w ZALESZCZYKACH p. J. Kodrębski. — w ŻÓŁKWI p. Krzyżanowski apt., — w ZŁOCZOWIE p. Petesch apt. — w ŻURAWNIE p. Postępski apt.

☞ PP. Przedsiębiorcy, którzyby sobie życzyli mieć ten balsam w swoim składzie, raczą się zgłosić do jednego z głównych Składów powyżéj umieszczonych.

TEATR POLSKI
POD DYREKCYĄ
JULIUSZA PFEIFFRA.

We Wtorek dnia 11 Listopada 1862.
PIERWSZY RAZ:
Fałszywi Poczciwcy,
Komedya w 4 aktach przez Teodora Barrière.

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*